

Biblioteka
PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7550

Lwów, czwartek 24 września 1925.

Rok XVI.

Dziś proces Filasiewicza.
Dzieje strasznej nocy w klasztorze OO. Karmelitów.
Wstrząsające szczegóły buntu w więzieniu świętokrzyskiem.

Delikatesy całego świata poleca F-a „Zakopane“ Moor & Stachowicz, Lwów, Akademicka 24 — Sapiehy 25.

**ENERGICZNA PANNA PORYWA NARZECZONEGO.**
(Do artykułu na str. 4.)**Dowód „lojalności sąsiedzkiej“ Czechów.**

Zwrócili się do Niemiec bez porozumienia z Polską!

Warszawa, 22 września. (Tel. G. P.) „Prz. Wiecz.“ donosi, że oferta czechosłowacka w sprawie bezpośrednich rokowań z Niemcami o arbitraż została złożona rządowi niemieckiemu w chwili nieobecności w Berlinie posła polskiego i bez uprzedniego porozumienia się i zawiadomienia poselstwa polskiego o tym kroku.

Kiedy przybędzie Cziczerin?

Oczekują go z końcem przyszłego tygodnia.

Warszawa, 22 września (Tel. G. P.) Przyjazdu sowickiego komisarza do s. zagran. Cziczerina oczekuje się tu „końcem przyszłego tygodnia. Termin dotychczas nie ustalony.

Aeroplany niemieckie krążą nad Polską,
zaś Niemcy zabraniają przelotu obcym samolotom.

Paryż, 22. września. (Tel. G. P.) „Excelsior“ podkreślając, że stanowisko Rzeszy stwarza dla lotnictwa francuskiego poważne trudności, stwierdza, że Rzesza zabrania aeroplanom sojusznicznym, a zwłaszcza francuskim dokonywania lotu nad Niemcami, podczas gdy aparaty niemieckie na linii Londyn—Amsterdam przelatują ponad francuskimi wodami terytorjalnymi i

nad granicą belgijską, a aparaty na linii Berlin—Moskwa lecą nad terytorjum Polski.

Dziennik kończy oświadczenie, że przy niemożności dojścia do porozumienia w tej sprawie należałoby się porozumieć z Belgią i Polską a ewentualnie z Jugosławją i Rumunją celem odpowiedniego oddziaływania na Niemcy.

Świetny sukces lotnika polskiego.

Lot Paryż—Tunis—Konstantynopol—Warszawa.

Warszawa, 22 września. (Tel. G. P.) Dnia 21 b. m. o godz. 16 wylądował na lotnisku mokotowskim na metalowym samolocie Bregata; ułkownik pilot płk. Ryski Ludomir kończąc raid powietrzny rozpoczęty 16 b. m. w Paryżu na przestrzeni Paryż—Casablanca—Tunis—Ateny—Konstantynopol—Warszawa. Przedostatni etap Konstanty-

nopol—Warszawa długości 1600 kilometrów zakończył pułkownik Ryski wspaniałym lotem bez lądowania przebywając tę przestrzeń w 7 godzinach. P. Ryski mu towarzyszył mechanik Kubiak. Należy zaznaczyć, że długość całego lotu wynosiła 7,850 kilometrów a czas 47 godzin 20 minut.

Reorganizacja systemu dostaw wojskowych.

Warszawa, 22. września. (Tel. G. P.) D. 22. bm. pod przewodnictwem min. Jannickiego odbyła się konferencja w sprawie reorganizacji systemu dostaw zboża dla ar-

mji. Uzgodniono poglądy w sprawie pewnych technicznych trudności, podniesionych przez Intendanturę wojskową.

Francja odrzuca projekty Krassina.

Paryż, 22. września. (Tel. G. P.) Rokowania francusko-rosyjskie w sprawie spłaty długów stanęły w martwym punkcie. Rząd francuski oświadczył, że propozycje

Krassina są zupełnie niemożliwe do przyjęcia. Narazie nie można mówić o podjęciu rokowań.

Na scenie a za kulisami.

Historja nie zna skoków. — Antagonizm angielsko-rosyjski przejściowo tylko pohamowała wojna. — Teraz odżywa on nanowo z tem większą siłą.

(Korespondencja własna „Gaz. Por.”)

Warszawa, 22. września.

Na scenie dyplomatycznej ruch ożywiony. Oczy całego świata wpatrzone w nią uparcie. Z podziwem śledzą ludy tok akcji. Dużo wrzawy, dużo jaskrawych efektów, malowniczości i barwności. Jak z pnia wyrastające lato-rośle, konferencja wylania z siebie cały szereg specjalnych konferencji. A więc paktowa, a więc arbitrażowa, gospodarcza, mniejszościowa, rozbrojeniowa... Ścierają się interesy, aspiracje, opinie. Słowo ledwie padnie, jest pochwycone, zapisane, rozradzowane. Profani wżerają się w nie mógziem. Augurowie tłumaczą je — każdy po swojemu...

Całość robi wrażenie dziwnego galimatjaszu. Może to rozmyślnie tak urządzono? Aby nikt nie dotarł do sedna. Aby nikt nie porrywał się na działanie ukrytych sprężyn. Te zaś pracują nie na scenie. Dobrze je ukryto za kulisami.

Motor, sprawca ruchu całego, to aparat ogromnie starzy: antagonizn dwu potęg, z których każda uzurpuje sobie prawo do rozstrzygnięcia o losach świata. I każda dąży do tego, by móc decyzyję ująć w swoje wyłączne ręce. Jedną zatem utopiłaby drugą w łyżce wody.

Te dwie potęgi — to Anglja i

Polska stoi wobec zagadnień, które mogą rozstrzygnąć o całej jej przyszłości — Zmiana w polskiej polityce Rosji i Anglii.

Ukryty zatarg dwu wielkich potęg nie może pozostać bez wpływu na losy Polski. Jako bezpośrednia sąsiadka jednej z nich jest dziś ona dla obu przedmiotem żywego zainteresowania. Zamierzona wizytę Cziczierina komentuje się w rozmaity sposób. W każdym jednak razie dowodzi ona, że sowiety w stosunku do Polski zeszyli ze stanowiska jałowej megalomanji i śmiesznych pogroźek. Nie może ulegać wątpliwości, że byłyby bardzo rade, gdyby udało im się utorować drogę lepszemu niż dotąd porozumieniu z sąsiadem, wobec którego tyle win mają na sumieniu.

Z drugiej strony i w stosunku Anglii wobec Polski objawiać się poczyna gruntowna rewizja dotychczasowych poglądów. Tam dopiero okazuje się w całej pełni niedorzeczność polityki Lloyda

Rosja. Terenem zaś, na którym przedewszystkiem ścierają się one z sobą — Azja.

Pamiętamy, jakie dreszcze przebiegały świat, gdy z płaskowyża Lamów zbyt natretnie zaglądać poczęli kozacy carscy w głąb Indyj. Potem to się jakoś ułożyło. Przeciwnicy trzymali się w rezerwie. Ani jeden, ani drugi nie mieli dość odwagi, by wszystko rzucić na jedną kartę.

A potem przyszła wielka wojna. I zdawało się, że jej płomienie obróca w popiół stara zawiść. Śmiertelni nieprzyjaciele podali sobie ręce, by ramię w ramię wystąpić przeciwko trzeciemu, który dla obu stał się niewygodnym. Ale historia nie czyni skoków. Problem przez wieki wytworzony nie da się zdmuchnąć jak płomień łożówki. Minęła wojna i skoro tylko Rosja po gwałtownych wstrząsach zaczęła znowa przychodzić do siebie, wróciły jej prastare aspiracje. Rozpoczął się na nowo wielki, dziejowy pojedynek. Rosja organizuje wielki blok ludów azjatyckich przeciwko Anglii. Przedewszystkiem przeciwstawić jej chce Chiny. Zapuciła tam korzenie. Grozi zalewem żółtym, a równocześnie w samej Anglii coraz widoczniej występuje podburzający wpływ sowiecki.

George'a, kontynuowanej przez następców. Trudno wymagać, by w Polsce zapomniano o tych wszystkich krzywdach, jakie nam wyrządziła niechęć Anglii, niekiedy posuwająca się aż do jaskrawej złośliwości.

Z drugiej wszakże strony polityka nie jest terenem dla wylewu sentymentów i jeśli Anglja istotnie zamyśla zerwać z dotychczasowym wobec Polski stanowiskiem, to nie okazemy się szaleńcami i przez pamięć o tem, co było, nie będziemy utrudniali tego, co być ma.

Że zaś Anglja naprawdę pragnie obecnie pozyskać nas dla siebie, dowodów nie brak. Najwymowniejszy wszakże nie dostał się dotąd do wiadomości publicznej. Oto, jak w kołach dobrze poinformowanych twierdzą, Warszawa gości w tej chwili u siebie

misję angielską. Przybyła i przebywa incognito. Jej członkowie rozsypali się po kilku hotelach, zapisani jako prywatni przejezdni.

Misja — powtarzam tu ciągle

Stanowisko o Polskę.

Sytuacja Polski w tym stanie rzeczy jest tylko pozornie trudna.

Ułatwia ją w znacznej mierze pokojowe na wskroś usposobienie Polski, o której — pomimo wszelkich tendencyjnych fałszów — doskonale wszystkim wiadomo, że jest i na zawsze pozostać pragnie czynnikiem pokoju.

Jeżeli więc Rosja zechce dojść do porozumienia z Rzplą, to kroki jej w tym kierunku podjęte spotkają się z naszej strony z jak najżywszym przyjęciem.

Z drugiej strony nie może chy-

informacje owych kół wtajemniczonych — przybyła z propozycją wyratowania Polski z kłopotliwej sytuacji finansowo-gospodarczej. W razie dojścia porozumienia, Polska otrzymałaby 500 — wyraźnie: 500 milionów dolarów pożyczki, by odrazu otrząsa się ze wszystkich kłopotów i stanęła na silnych nogach.

Zbyteczna wskazywać, że propozycja to zanadto doniosła, by zbyć ją prostem: „Timeo Danaos et dona ferentes!”.

ba wątpić Anglii, że za głęboko tkwi w narodzie naszym przywiązanie do kultury zachodniej, byśmy w zatargu pomiędzy nią a Wschodem, mogli sprzeciwić się dziejowej tradycji ojczyznej.

Polska nie pragnie niczego górej nad możność pokojowej pracy. Jeśliby Anglja istotnie pragnęła ją nam ułatwić, to oddałaby wielką usługę nie tylko naszemu Państwu, ale także idei pokojowej, której tak szczerą rzeczniką jest Polska.

Vester.

Projekty sanacyjne premjera Grabskiego.

Ustawa o sanacji gospodarczej. — Czy przesilenie polityczne w połowie października? — W oczekiwaniu przyjazdu Cziczierina.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. września. (Z.) **Przyjazd posłów do Warszawy** wzmożł się w ostatnich dniach bardzo znacznie. Przedstawiciele różnych ugrupowań politycznych zgłaszają się kolejno do Premjera poświęcając dużo uwagi opinii kół parlamentarnych w związku z przesileniem gospodarczym państwa.

Pod kierunkiem Premjera odbyło się opracowanie projektu

ustawy o sanacji gospodarczej

kraju. Dotychczas nie jest jeszcze ustalono, czy będzie wniesiony do Sejmu

projekt ustawy ramowej,

czy też szereg projektów sanacyjnych. Uwaga rządu i kół parlamentarnych skierowana jest na **działalność**

Rady Gospodarczej,

która ma się stać instytucją stałą. W kołach politycznych mówią, że rząd **wniesie projekt ustawy o Radzie Gospodarczej**, który jeżeli zostanie zaakceptowany przez Sejm stanie się **instytucją poważną i regulować będzie sprawy gospodarcze Państwa.**

We wczorajszym biuletynie sytuacyjnym zaznaczyliśmy, że po okresie niezaprzeczonej nerwowości w ocenie sytuacji

gospodarczej i politycznej następuje wśród polityków

zimny objektywizm.

Dlatego uwaga kół parlamentarnych skierowana jest na **projekty sanacyjne**, których autorem jest p. minister skarbu. W każdym razie zbliżamy się już szybko do **ważniejszych rozstrzygnięć** w sprawie przyjęcia przez Sejm projektów rządu. W pierwszych dniach nowej sanacji skarbu (bo wiadomo, czy Sejm zaakceptuje projekty sanacyjne premjera Grabskiego), czy też w pierwszej połowie października wejdziemy w okres

przesilenia politycznego.

W ciągu dzisiejszego dnia Premier odbył naradę z przedstawicielem Chładcji Chacińskim. — W dziale polityki zagranicznej **min. Skrzyński ma „pełne ręce roboty”**. Zapowiedziany przyjazd Cziczierina do Warszawy jest jeszcze ciągle oczekiwanym i na terenie polskim dostatecznie przygotowany.

Podkreślić należy, że wbrew innym głosom zapowiedzenie przyjazdu Cziczierina było **jak najbardziej oficjalne i rządowi polskiemu w ten sposób notyfikowane.**

Senat załatwił ustawę o reformie rolnej.

Warszawa, 22. września. (Tel. G. P.) Przystąpiono do dalszego głosowania nad ustawą o wykonaniu reformy rolnej. Senat uznał, że między art. 26. a 27. zachodzi sprzeczność. Wobec tego materję tę przegłosowano raz jeszcze. Przyjęto do art. 26. poprawkę komisji, według której wierzycielności instytucji długoterminowego kredytu w listach zastawnych, ciężące na gruntach przymusowo wykupionych, z reguły zostają przejęte przez skarbu państwa, a następnie przelane na nabywców parcel, przyczem przejęty dług potrącony zostaje z szacunku wykupna nieruchomości. Do art. 31. przyjęto poprawkę, że wynagrodzenie za przymusowo wykupione majątki ma być uiszczono nie częścią w gotówce, częścią w rencie ziemskiej.

Do art. 51. dodano przepis, wykluczający od nabycia ziemi karanych za zbrodnie przeciw państwu albo dezercję z wojska

polskiego, oraz tych, którzy z pogwałceniem prawa brali samowolnie cudzą ziemię w posiadanie.

Przy art. 52. odrzucono poprawkę Ukraińców i Białorusinów, żądającą przyznania pierwszeństwa przy parcelacji miejscowej ludności. Wówczas kluby te opuściły salę.

Do art. 56. przyjęto poprawkę, że przy sprzedaży gospodarstw wzorowych (osródków) pierwszeństwo będą mieli krewni właściciela, posiadający kwalifikacje rolnicze, mając prawo nabycia po cenie wykupu.

Do art. 68. przyjęto poprawkę, że do czasu rozstrzygnięcia odwołania majątek nie może być prowadzony na imiennej liście, ani przymusowo wykupiony. Wreszcie załatwiono całą ustawę i zamknięto posiedzenie.

FIRMA ACKER i BLANK

we Lwowie, plac Marjacki 8.

poleca

**FUTRA, KOSTJUMY,
PŁASZCZE, SUKNIE i tp.**

Bezpośrednie transporty z Paryża i Wiednia.

Dziś początek procesu Filasiewicza

Obrzymie zainteresowanie wśród pewnych sfer.

Koła złotej młodzieży i dojrzałych pań poruszone w niezwykłym stopniu. -- Na „korsie“ i w cukierniach wre.. -- Bilety na rozprawę są wprost licytowane. -- Skład Trybunału.

Lwów, 23. września.

Dziś rozpoczyna się przed Trybunałem sędziów przysięgłych wielki proces o zamordowanie śp. Kornelli. Wszystkie sfery naszego miasta, a szczególnie sfery, w których obracali się śp. Kornella i morderca jego Filasiewicz, od szeregu dni utrzymywane są

w napięciu oczekiwania

rozpoczęcia sensacyjnej rozprawy. Wy czuwając to napięcie, dostarczyliśmy czytelnikom naszym obszerny materiał przygotowawczy o tej sprawie.

Miarą zainteresowania jest fakt, iż w ciągu dnia wczorajszego nazwiska

Ostatnie Nowości dla Pań

na suknie, kostjomy, płaszcze damskie poleca Firma **Antoni Uwiera**
Lwów, ul. Halicka 10.
Filja w Tarnopolu. Filja w Stryju.

Obity adwokat-komunista.

Faszyści napadli go w hotelu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Bukareszt, 22. września.

Bawiący tu francuski komunista, adwokat Henryk Forrés, wiceprezes paryskiej Izby adwokackiej, miał niemiłą przygodę. Przybył on do Rumunii, by bronić 500 komunistów oskarżonych w procesie Tatar-Bumar. Studenci-faszyści, dowiedziawszy się o jego pobycie, wpadli do hotelu i obili Torresę, a rzeczy jego powyrzucali na korytarz. Policja, do której się zwrócił skrzywdzony Torres, nie dała mu żądanej ochrony, owszem oświadczone mu, że nie może się wydalać z Bukaresztu.

WIELKIE MANEWRY ANGIELSKIE.

Londyn, 21. września. (Tel. G. P.) Jutro rozpoczynają się tu wielkie manewry, w których weźmie udział około 40.000 ludzi. Armia czerwona pod dowództwem gen. Godleya będzie liczniejsza, niebieska jednak pod dowództwem Ghetvede'a zaopatrzona będzie w doskonale środki techniczne.

TRAGICZNY WYPADEK PODCZAS MANEWROW.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. września. (Z) Podczas manewrów armii estońskiej zderzyły się dwa samochody pancerne z taką siłą, że z załogi 5 osób poniosło śmierć na miejscu.

WIELKA KLĘSKA DRUZÓW.

Zacięte walki w Syrii.

Bejrut, 22. września. (Tel. G. P.) Druzowie gwałtownie zaatakowali Mossifrey, na południe od Suoidy. Zacięta walka toczyła się nawet na ulicach miasteczka. Nieprzyjacieli poniosł straszną klęskę, zostawiając 500 zabitych, tyluż rannych i wiele sztandarów. Ze strony francuskiej zabity 1 oficer, 50 żołnierzy rannych. Tegoroczna wojska francuskie odparły atak Druzów na Suoidę. General Sarraill przeniósł kwaterę do Damaszku.

bohaterów dramatu

słyszeć można było na ustach wszystkich. Celowały pod tym względem wszystkie lokale, do których uczęszcza

ją w godzinach popołudniowych członkowie różnych

nilegalizowanych kółek,

mających na celu za wszelką cenę



ZWŁOKI ŚP. ROMANA KORNELLI

w pozycji, w jakiej je znaleziono na cmentarzu Lyczakowskim.

(Według zdjęcia fotograficznego.)

Wstrząsające szczegóły olbrzymiego buntu w więzieniu świętokrzyskim.

Groziło wielkie niebezpieczeństwo ze strony półtoratysięcznej rzeszy zbrodniarzy. -- Dzielny strażnik mimo przecięcia drutów alarmuje Kielce. -- Ofensywa wśród placu kobiet i dzieci. -- Dramatyczne sceny.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. września. (Z) Dzisiaj do Warszawy nadeszły szczegółowe relacje o krwawej rozprawie w więzieniu Świętokrzyskim. Rewolta więźniów była w historii więziennictwa jedną z najgroźniejszych. Bunt rozpoczął się w niedzielę o godz. 8 rano. Wyznaczono „rewolucję“ w momencie, gdy połowa funkcjonariuszy policji znajdowała się w kościele w Kielcach na nabożeństwie z okazji 10-tej rocznicy polskiej.

Najbardziej winnym jest klucznik więzienia

Cichowski, który wbrew zasadniczym przepisom przeprowadzał 16 więźniów mając przy sobie nabyty rewolwer. Należy dodać, że tylko straż więzienna umieszczona na wieżach i punktach niedostępnych może posiadać broń palną. Przytem klucznicy, którzy się bezpośrednio stykają z więźniami

nie mogą nosić broni.

W tym właśnie wypadku więźniowie na dane hasło rzucili się na klucznika, odebrali mu rewolwer i wpakowali

przyjemnie sobie żywoć, a więc przede wszystkim niektóre cukiernie przy ul. Akademickiej, dalej korso ze swoimi interesującymi typami płci obojga.

Szczególne podniecenie

okazywały damy od wieku balzakovskiego począwszy — w górę. Piękną tę galerię oglądać będziemy na ławach dla publiczności w sali rozpraw.

Krażą słuchy, mające wiele pozorów prawdopodobieństwa, że bilety wstępu na salę były przez niektórych szczęśliwych posiadaczy licytowane za wszelką cenę...

Jak już donosiliśmy, rozprawie przewodniczyć będzie s. o. Antoniewicz, jako wotanci zasiadać będą s. o. Göttinger i Schweitzer. Protokołować rozprawę będzie znany z procesu Jaegera i tow. dr. Mostowski. Zastępcą strony poszkodowanej jest adw. dr. Dwernicki, broni oskarżonego adw. dr. Pieracki.

w gardło wielki klucz od bramy więziennej.

Zamordowanie dozorczy.

Klucznik krztusząc się i walcząc, w ostatniej chwili wydo był głos, aby usłyszał go starszy dozorca Chrzastowski. Ten podbiegł na pomoc i nie bacząc na przewagę napastników, z okrzykiem:

„Stać, psu braty!“

rzucił się na nich z rewolwerem w ręku. 16 par rąk chwyciło drugiego dozorcę. Rewolwer odebra-

no, lufe przyłożono mu do skroni. Padł strzał i dozorca runął u stóp morderców. Więźniowie, wyszkoleni bandyci, mając już w rękach dwa rewolwery, postanowili napaść na kancelarję główną. Wpadli przez niezamknięte drzwi, strzelili do inspektora więzienia Tkaczwińskiego, który w jednej chwili upadł na miejscu.

Należy tutaj już dodać, że znaleziono go dopiero o 6 popołudniu bez przytomności i bez żadnej pomocy. W kancelarii więzienia

B. sierżant na czele buntu.

Na czele zbuntowanych więźni stał

b. sierżant Kowalski skazany na ciężkie więzienie za napad w pociągu. Ten zaczął komenderować, dzieląc więźni na grupy. Na dany znak spuścili się z okna sznury z pokreconych prześcieradeł, a buntownicy z dołu przesłali przy pomocy tych prześcieradeł broń i amunicję na górę. Na szczęście jednak więźniowie zamiast czynić to pojedynczo, umocowali na prześcieradłach całe paki z karabinami. Pod ciężarem tym

znajdowało się wówczas 40 karabinów włoskich i około 3.200 ładunków. Więźniowie zaopatrzyli się więc w te karabiny i stali się panami sytuacji przynajmniej w części więzienia.

Dozorcy widząc co się dzieje, uciekli na strych.

Strażnicy stojący na 2 wieżach okalających mury więzienia zaczęli strzelać. Należy jednak podnieść, że jeden z wartowników uciekł, a drugi znów położył się ze strachu przed strzałami.

sznury pekły i ładunek cały runął z powrotem. Gdyby nie to, to bunt rozszerzyłby się na budynek główny i katastrofa byłaby przez to większa.

Na wieść o buncie naczelnik więzienia Butwiłowicz, który mieszka poza obrębem zabudowań więziennych, zwerbował dozorców, znajdujących się poza służbą i

zorganizował obronę. Ci strażnicy uzbrojeni jednak byli tylko w dubeltówki i floberty, gdyż karabiny były już zrabowane.

Improvizowany aparat alarmuje Kielce.

Ciekawy jest szczegół, jak zawiadomiono Kielce o buncie ze względu na to, że więźniowie przecięli połączenia telefoniczne. Jeden ze strażników, który równocześnie był mechanikiem telefonicznym, posiadał w domu główny aparat, używany przy naprawach. Aparat ten zabrał ze sobą, wdrapał się na słup i

połączył druty. Gdy Kielce dowiedziały się o fakcie rewolty, wybuchła formalna panika,

gdyż zdawano sobie sprawę z niebezpieczeństwa, a dodać należy, że w całym więzieniu znajdowało się przeszło 1.500 niebezpiecznych bandytów. Bardzo odważnie zachowywał się okręgowy komendant policji insp. Jarosław Barwicz,

brat b. prezesa kolei we Lwowie, który w towarzystwie wojewody Manteuffla przybył z oddziałem policji do więzienia. Mimo złej drogi samochody policyjne w ciągu jednej godziny przebyły przestrzeń około 40 klm.

Atak policji.

Atak na więzienie rozpoczął się w okolicznościach wstrząsających, trzeba bowiem wiedzieć, że poza murami więziennymi znajdują się domy dozorców i w domach tych podówczas znajdowały się rodziny tych dozorców, którzy pełnili służbę poza murami więzienia. Wśród placu i lamentów kobiet i dzieci, zebranych pod murami więzienia i przekonanych, że bandyci wymordowali już wszystkich dozorców, rozpoczęła się

ofensywa. Wojewoda Manteuffel miał początkowo w planie oczekiwać na przybycie pogotowia wojskowego. Pogotowie to nie przybyło jednak w porę — co jak się dowiaduje Wasz korespondent —

jest w tej chwili przedmiotem śledztwa. Ponieważ zbliżała się godzina 5 po południu i już powoli zapadał mrok nie było czasu do stracenia. Punktualnie o godz. 5.15 rozpoczął się na całej linii

atak policji. Strzelano salwami. Prawym skrzydłem dowodził nadkomisarz komendy powiatu kieleckiego Józef Kamala, lewym aspirant Szyszko. Naczelnym wodzem był insp. Barwicz. Więźniowie najsilniej obsadzili szpital. W szpitalu też znaleziono po ukończeniu ataku

najwięcej zabitych i rannych. W ciągu trzech kwadransów więzienie dostało się znów w ręce władz.

Ponure tajniki „polskiego Sachalinu“

Zbiorowisko najgroźniejszych zbrodniarzy.

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 22. września. (Z) Korespondent Wsz rozmawiał dziś z dziennikarzami warszawskimi, którzy wyjechali samochodami na pierwszy alarm o tem, co się dzieje w więzieniu Świętokrzyskim. Włazienie to nazywają

krzyżem, albo polskim Sachalinem.

Jest to najcięższe więzienie, jakie posiadamy w naszym kraju. Stanowi ono zbiorowisko najstraszliwszych i

najpotworniejszych zbrodniarzy.

skazanych na długie, lub bezterminowe kary. Skazańcy najmniej odsiadują tutaj 4, 6, 8 lat. Większość kary bezterminowe. Życie

więzienne ujęte jest w żelazne karby dyscypliny i specjalnym regulaminem obostrzone. U wejścia do więzienia, które było dawniej klasztorem, umieszczone są dwa obwieszczenia: Jedno poucza więźniów, że gdyby znaleźli się na podwórzu podczas jakichś zamieszek, jedynym sposobem okazania że nie bierze się w nich udziału jest

położyć się na ziemi i trwać bez ruchu, dopóki władze nie wydadzą rozkazu. Drugie rozporządzenie głosi, że każdy kto wysunie się choćby na jeden krok z konwoju,

zostanie natychmiast zastrzelony bez uprzednich wezwań.

Więźniowie rozlokowani są w ten sposób, że na parterze i I. piętrze mieszczą się oddziały skazanych na ograniczone terminy kary. Oddziały dożywotnie mieszczą się na II. p. Tutaj rygor doprowadzony jest do najwyższej potęgi. W więzieniu zaprowadzone są na kurytarzach specjalne stanowiska dla strażników, którzy ukryci za murami obitemi

stalowymi blachami, górują nad sytuacją. Każdy ze strażników posiada na takim stanowisku 100 naboł. Sam jest niedostrzegalny, a może ostrzeliwać cały kurytarz. Na dziedzińcu znajdują się

wysokie wieże, na których również umieszczona jest straż w ten sposób, że dostanie się na taką wieżę jest prawie niemożliwością bez specjalnych kluczy do zamków i środków alarmujących. Tym właśnie zabezpieczeniu należy zawdzięczać, że tak mało jest ofiar ze strony straży więziennej i że sytuację zdołano w krótkim czasie opanować.

Warszawa, 22. września. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się że Min. sprawiedliwości delegowało dyrektora departamentu karnego dra Głowackiego do więzienia świętokrzyskiego celem przeprowadzenia śledztwa. Dr. Głowacki weźmie również udział w pogrzebie ofiar buntu dozorców. Z drem Głowackim wyjechali: naczelnik wydziału dr. Jankowski i radcy ministerjalni Pankiewicz i Rajcki.

Krwawa ofiara matactw Józefa Głabińskiego.

Podpułk. Żyźniewski zawieszony w słu b'e, odebrał sobie życie w sam dzień swych urodzin.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 22. września. (Z.) Stolica została zaalarmowana dzisiaj niezwykłym faktem samobójstwa wysokiego oficera Min. spraw wojskowych. O godz. 5.30 nad ranem podpułk. Ludomir Żyźniewski, zamieszkały przy ul. Marszałkowskiej l. 55

odebrał sobie życie wyrzucił z rewolweru.

Ppułk. Żyźniewski, człowiek żonaty i ojciec dwojga dzieci, zajmował stanowisko zastępcy szefa wydziału III, departamentu X w Min. spraw wojsk. Na alarm rodziny przybyli lekarze, policja i żandarmerja. Strzał w prawą skroń był celny.

W kołach politycznych opowiadają, że samobójstwo ppułk. Żyźniewskiego pozostaje w związku

z głośną aferą o dostawie wojskowe, której bohaterem jest Józef Głabiński. Ppułk. Żyźniewski był wzywany do dochodzeń i to wywołało wpływ na jego stan psychiczny. Niewątpliwie gdyby nie zabagnione stosunki, wśród których wypadło podpułk. Żyźniewskiemu żyć i obracać się, rzecz nie przybrałaby tak fatalnych następstw.

Należy dodać, że p. Żyźniewski został przed kilku dniami zawieszony w czynnościach służbowych przez Ministra. Charakterystycznym jest, że p. Żyźniewski wybrał dzień dzisiejszy dla popełnienia samobójstwa, który jest rocznicą jego urodzin. Sprawa samobójstwa wywołała w kołach wojskowych wielkie wrażenie.

KATASTROFA LOTNICZA POD BYDGOSZCZĄ.

Bydgoszcz, 22. wrześ. (Tel. G. P.) Dziś o godz. 8.30 rano zdarzyła się na lotnisku katastrofa lotnicza. Mianowicie dwa samoloty wojskowe, lecące naprzeciw siebie, zderzyły się na wysokości 500 m., zawadziwszy o siebie lewymi skrzydłami i runęły na ziemię. Oba piloty, a to por. Głowski i plut. Wiktorowski ponieśli śmierć na miejscu, a aparaty zostały roztrzaskane.

3 MILJ. DOLARÓW OTRZYMAŁ BANK GOSPOD. KRAJOWEGO.

Warszawa, 22. września. (Tel. G. P.) Spółka Akcyjna dla eksploatacji państwowego monopolu zapalczanego w Polsce w wykonaniu warunków umowy wpłaciła do Banku Gospod. Krajowego 3 mil. dolarów

KORSARZE RABUJĄ WÓDKE!

Londyn, 22. września. (Tel. G. P.) Z Halifaxu (Nowa Szkocja) donoszą, że uzbrojeni w rewolwery korsarze dostali się na pokład parowca St. Louis, znajdującego się w odległości 20 mil na południe od Sankaty Head

i steroryzowawszy załogę, zrabowali 5 000 skrzynek wódki i innych napojów wysokokowych.

Energiczna panna porywa narzeczonego.

(Do ilustracji tytułowej.)

Rzym, we wrześniu.

Osobliwą energię wykazała niedawno panna Rosa Cotromano z Bolonji. Oto, gdy jej narzeczony Arnaldo Curto zerwał z nią zaręczyny, poprostu porwała go samochodem i trzymała w niewoli u swych krewnych. Wytrwały młodzieniec wolał niewolę niż ślub i doczekał się uwolnienia przez policję. Pannę i jej krewnych aresztowano.

Maść o hemoroidów

Mra Popowskiego
Główny skład
Apteka Dobrzańskiego
3591 LWÓW, Hotel George'a.

Dzieje strasznej nocy w klasztorze OO. Karmelitów. Co mówi ks. Przeor Brniak o zbrodni ks. Kopacza.

(Oryginalny wywiad „Gazety Porannej“.)

Lwów, 23. września.

(t). Straszliwy czyn szaleńca, który w stanie niepoczytalności z niewytłumaczonych przyczyn zarażał siekierą śp. kapelana ks. Jana Ideca, okrył smutkiem cały klasztor OO. Karmelitów, którego obłąkanym członkiem był morderca, ks. Kopacz. Szerokie sfery ludności, dotknięte w swoich uczuciach religijnych faktem mordu w murach powszechnie szanowanego klasztoru, nie przestają składać dowodów swojego gorącego współczucia dla okrytego żałobą konwentu.

Na cichym zazwyczaj dzie-

U księdza przeora.

Ks. Brniak przyjął sprawozdawcę G. P. w jednym z mieszkań, w oficynach klasztornych, zajętych przez prywatnych lokatorów. Osoba ks. przeora przedstawia współczucia godny obraz smutku uginającego się pod brzemieniem nieszczęścia człowieka. Na ujmującej twarzy jego widać głębokie ślady przeżyć strasznej nocy 20. września.

Straszna noc w celi „kwadratowej“.

Oprócz śp. księdza Ideca bawił w gościnie w pamiętna noc w klasztorze jeden z braciszków zakonu, przybyły w sobotę rano z Sasiadowic koło Felsztyna, majątku w powiecie samborskim, należącego do Konwentu OO. Karmelitów.

Braciszek ten zamieszkał w drugiej gościnnej celi, mieszczącej się obok celi tzw. „kwadratowej“, w której przebywał śp. ks. Idec. Cela ta zawdzięcza swą nazwę „kwadratowej“ temu, że okna jej wychodzą na wąskie kwadratowe podwórko klasztorne, wskutek czego z okna celi widać było tylko mały „kwadrat“ nieba.

W sobotę wieczorem, po udaniu się na spoczynek — opowiadał ks. przeor Brniak — nie mogłem przez czas długi zasnąć, czując się niezupełnie zdrowym. Drzwi od celi mojej zwykle pozostają

Cień człowieka z siekierą,

Ponieważ panowała bezwzględna cisza, przyszedłem do przekonania, że albo to była halucynacja, albo też szmer pochodził od myszy.

Nagle, nie śpiąc już, usłyszałem najwyraźniej kroki kogoś cicho skradającego się w pierwszym pokoju w kierunku mojego łóżka.

Nie ulegało dla mnie już najmniejszej kwestji, że zbliżał się do mnie

człowiek o nieczystych zamiarach.

Dodać tutaj muszę, że obok łóżka mojego stoi

dzińcu przed kościołem i klasztorrem OO. Karmelitów kraża grupki pobożnych i osób będących z klasztorrem w jakimkolwiek związku, zachodząc do kościoła, bądź też do przeora klasztoru księdza Brniaka, by go pocieszyć w nieszczęściu, jakie najsilniej z braci klasztornej Jego, jako Przeora dotknęło.

Wśród nich znalazł się sprawozdawca „Gazety Porannej“, który przybył jako przedstawiciel opinii publicznej celem złożenia wyrazów współczucia Czcigodnemu Przeorowi.

Jak się okazuje z opowiadania ks. Brniaka, pamiętny dlań niedzielny poranek poprzedzony był niemniej pełną udreki i strachu nocą. Oto, jak opisuje ksiądz przeor przebieg wypadków do chwili ujawnienia straszliwego czynu w tzw. „kwadratowej“ celi klasztoru.

przez noc otwarte, a klucz znajduje się z zewnątrz celi.

W jakiś bliżej nieokreślony czas

po północy zdrzemnąłem się. Nagle zbudził mnie szmer w pierwszym pokoiku, z którego prowadzi drzwi do mojej sypialni. Początkowo sądziłem, iż mi się zdawało, tem więcej, że szmer po mojem poruszeniu się na łóżku, ucichł.

Począłem znowu zapadać w stan półseny.

Mogło upłynąć może 2 minuty, gdy zbudził mnie ponownie delikatny

szmer jakby kogoś skradającego się na palcach boso.

Nadstawiłem uszu, szmer znowu ucichł.

Siłą woli powstrzymałem się od opanowującego mnie snu i nadśluchiwałem.

żelazna kasa klasztorna.

W momencie owym przeraziłem się i słowa niewypowiedziawszy, zapaliłem szybko lampkę elektryczną, stojącą na szafce nocnej.

Wyteżywszy wzrok w kierunku drzwi otwartych do pierwszego pokoiku, ujrzałem ze zgrozą czającą się przy ścianie sylwetkę zgarbionego człowieka

z opuszczoną ku ziemi głową z nasuniętym na oczy kaszkietem.

Człowiek ten trzymał w ręku siekiere.

Przerażony do najwyższego stopnia,

oblany potem, zerwałem się z łóżka

i rozpaczliwie krzyknąłem: „Kto tam?“.

Widmo nie ruszyło z miejsca.

Nie zdając sobie sprawy z tego, co czynię, nie pomnąc, że grube mury klasztorne głużyły mój krzyk, począłem głośno wzywać ratunku słowami: „Ratujcie, złodzieje!“

Straszny „sen“.

Dlaczego nie podniosłem alarmu i dlaczego cofnąłem się do swojej celi zamiast ścigać uciekającego, wytłumaczyć nie umiem.

Rozbity, na pół w gorączce, położyłem się na łóżku i począłem zastanawiać się, czy nie było to wszystko halucynacja lub sen stra-

„Zamordowano człowieka!“

Zbudziło mnie gwałtowne pukanie do drzwi. Usłyszałem trwożliwy głos furtiana:

— Proszę wstawać, w klasztorze zamordowano człowieka, przyszła właśnie policja!

Opanowałem cisnące się myśli w związku ze straszna nocą, na pół odziałem się i wyszedłem na korytarz. Pierwsze pytanie moje było:

— Kogo zamordowano?

— Przyjeźdnego gościa — odpowiedział brat furtjan.

Początkowo sądziłem, że bandyci zamordowali w nocy członka naszego Zakonu z Sasiadowki, który przyjechał w sobotę rano.

Błąd mój wyjaśnił wkrótce furtjan, dodając, że zamordowany został

Ks. Idec:

Zamordowany ks. Idec był moim serdecznym przyjacielem. Przyjaźń nasza datuje się od lata 1920 roku, kiedy ks. Idec jako kapelan VI. armji zjawił się u mnie z prośbą o dozwolenie odprawiania mszy dla żołnierzy. Od tego

Trzynasty członek Zakonu,

Co się tyczy obłąkanego mordercy, to

o nim wiem nie wiele.

Pochodzi on ze wsi Jodłowej koło Pilzna i jest synem cieśli. Wyświęcił się w 1912 r. Początkowo wstąpił do naszego Zakonu w Krakowie. W klasztorze lwowskim był za dwoma nawrotami. Po raz pierwszy przyjechał w lipcu 1922. Po rocznym pobycie wyjechał z po-

Przykra scena,

Wychodząc od ks. przeora Brniaka, natknął się nasz sprawozdawca na dziwną scenę, rozgrywającą się na podwórku przed jednymi z drzwi oficyn klasztornych. Oto

grupa osób w żałobie, złożona z dwóch pań i młodego

Widmo z kaszkietem nasuniętym na oczy

poczęło szybko cofać się ku drzwiom, kurczowo trzymając siekiere. W kilka sekund usłyszałem donośny trzask zamykanych gwałtownie drzwi.

Wybiegłem do pierwszego pokoju, otworzyłem drzwi do korytarza, czempędzej wylałem wetknięty w zamek klucz i zamknąłem drzwi z wewnątrz.

szny. Równocześnie nadśluchiwałem:

w klasztorze panowała niezamknięta cisza.

Męcząc się, na pół śniąc, przepędziłem resztę nocy. Już jasno było, gdy twardo zasnąłem.

gość, mieszkający w „kwadratowej celi“.

Nie miałem sił zajrzeć strasznej prawdzie w oczy. Poprosiłem przedstawicieli władzy, by przystąpili do swych czynności.

Sam

cofnąłem się do swej celi.

Zaprawdę trudno mi opisać, co działo się w mej duszy, gdy dowiedziałem się, kto mordu dokonał. Fakt, iż nie uczynili to — jak początkowo sądziłem — bandyci, ale nasz brat zakonny, noszący suknie duchowna, mój podwładny, był tak straszliwie oszalamiający, że odrazu przytępił moje nerwy,

otumaniał mnie poprostu.

Teraz jeszcze chwilami zastanawiam się, czy wszystko to nie było snem okropnym!

czasu był moim częstym gościem i polubił się bardzo. Wygłaszał doskonałe kazania i gdy przyjeżdżał do Lwowa zapraszał go do siebie często OO. Dominikanie. Był poprostu rozrywany.

wrotek do Krakowa. Wrócił do nas w r. ub. Nie zwracałem na niego żadnej specjalnej uwagi.

Wśród 13 członków naszego klasztoru ks. Kopacz nie wybijał się zupełnie. Wiedzano o nim, że zajmuje się stolarką i do niego zwracano się, o ile zachodziła potrzeba naprawienia drzwi, osadzenia zamka lub zremontowania mebla.

gimnazjalisty, dopytywała się usilnie o ks. przora, chcąc koniecznie z nim się widzieć. Jedną z mieszanek oficyn, starsza kobieta, zapewne bez wiedzy ks. przeora, w sposób niezbyt delikatny zagroziła przybyłym drogę i zabroniła im wstępu do ks. Brniaka.

ka. Jak się okazało, byli to najbliżsi krewni nieboszczyka ks. Ideca. mianowicie bratowa jego ze swoją matką i bratem. Wiedząc z ust ks. Przeora, jak drogim mu był nieboszczyk, pewni jesteśmy, że owa kobieta w przesadnej swojej gorliwości zrobiła wielką przykrość ks. Przeorowi, nie dopusz-

Stosunki rodzinne ofiary.

Sprawozdawca nasz nie omieszkał zasięgnąć u przybyłych informacji co do osoby ks. Ideca. Nieboszczyk był bardzo kochany przez całą swoją rodzinę, jako człowiek żyjący mało dla siebie, a więcej dla swoich krewnych.

Siostra jego, wdowa z dwojgiem dzieci, była prawie na utrzymaniu nieboszczyka. Oprócz siostry miał ks. Idec brata, urzędni-

Hiobowa wieść.

Brat ks. Ideca, otrzymawszy po jego śmierci telegram z Lwowa, wysłany przez oficera komendy miasta, przed otwarciem go był przekonany, że ks. Idec telegrafuje właśnie w sprawie owej budowy. Tymczasem była to hiobowa wieść o śmierci jedyngo brata.

*

W związku z tragicznym wy-

Morderca żąda spowiednika.

Kopacza oddano w ręce władz sądowych.

Lwów 23. września. (—) Opinia publiczna w dalszym ciągu interesuje się żywo szczegółami tragicznej zbrodni w klasztorze OO. Karmelitów. Do wczoraj południa morderca znajdował się jeszcze w aresztach policyjnych. Rano poprosił on klucznika o zgłoszenie kom. Batorskiemu, że

chce jeszcze coś powiedzieć. Życzeniu jego stało się zadość. Sprowadzono go do biura kom. Batorskiego.

Kopacz z silnym wyrazem przynębienia na wybladłej już twarzy, ciągle z czapką spuszczone na oczy, usiadł na krześle i począł mówić. Miał on mianowicie prośbę natury czysto osobistej i poprosił o pewne zarządzenia od-

czając doń rodziny tak tragicznie zmarłego przyjaciela. Spokojna początkowo rozmowa dzięki wyzywającemu zachowaniu się owej pani zamieniła się w ostrą utarczkę słowną. Przybyli z żalem opuścili podwórze klasztorne i udali się do zwłok zmarłego w szpitalu wojskowym.

ka kolejowego na stacji Płaszów poza Krakowem, właśnie przybyłego z rodziną na pogrzeb.

Na odziedziczonym po rodzicach kawałku ziemi pod Rozwadomem w ilości 4 morgów zamierzał zmarły wystawić dom i osadzić w nim siostrę - wdowę. Sprawą tą zajmował się nieboszczyk żywo i do budowy miano przystąpić w najbliższym czasie.

padkiem w murach klasztoru OO. Karmelitów przybył wczoraj do klasztoru wysłany przez kurje metropolitalną kanclerz ks. Chałuniewicz w celu poinformowania się o szczegółach. Władze kościelne oczekują końca śledztwa władz świeckich, poczem przedsięwzięją odpowiedni kroki w stosunku do osoby mordercy, oraz smutnego faktu.

nośnie do swej rodziny. Następnie poprosił

o spowiednika.

Ta ostatnia prośba jednak okazała się nieaktualna, gdyż za kilka godzin miano go odstawić do więzienia sądowego, gdzie znajduje się kapelan więzienny. Poza tem wszystkim życzeniom jego uczyniono zadość.

Następnie w karetce więziennej około godz. 2 pop. odstawiono Kopacza do więzienia sądowego, a równocześnie kom. Batorski doręczył Prokuraturze doniesienie karne „oraz lica czynu wraz z fotografiami. Od tej chwili dalsze śledztwo, które może rozwiąże zagadkę ponurej zbrodni, prowadzić będzie sędzia śledczy.

FEJLETON „GAZ. POR.” z d. 24. IX. 1925.

JULJUSZ LAURENS.

Kochanka Abd-el-Krima.

Jerzy Morand, gdy tylko spożył kolację, zachowując w pamięci dokładne informacje usłusznego portjera, wyruszył w drogę do miejscowego „dancingu z atrakcjami”. Rzecz oczywista, że potężnie zblazowany dżentelmen nie oczekiwał żadnych cudów od spektaklu w tej zapadłej dziurze prowincjonalnej, gdzie zapędził go kaprys turystycznej ekstrawagancji, już od dwóch tygodni heroicznie uprawianej. Lecz po wyczerpaniu turystycznych wrażeń, cóż można było „zrobić z wieczorem”. Pozostawało tylko to, co dziadkowie nasi poczciwie nazywali kabaretem.

Wygląd lokalu, który dla tuziemców reprezentował szczyt wielkowiejskości, odpowiadał w zupełności przewidywaniom Jerzego. Sala zadymiona, stare obdarte fotele, cuchnące wonią lichego fajkowego tytoniu. Publiczność mieszana, choć na jednym poziomie wulgarniej przeciętności. Wysuszeni, pomarszczeni urzędnicy. Handlarze była z przelewającymi się poza kołnierzyki opasłymi, tryumfującymi kar-

kami. I bezowocnie krążyła naokoło Jerzego stała bywalczyni zakładu, popisując się problematycznymi wdziękami, wyłanianiami się z zeszlóczonych strojów.

Z ironiczną pobłażliwością, właściwą podróżującemu po prowincji Paryżanom, Jerzy Morand przyglądał się kolejnym „numerom”, wspomagany przez pełną jak-najlepszych chęci orkiestrę. Z litości okłaskiwał jakiegoś nieboraka, wysilającego się na nieprawdopodobne lamańce i uświetniającego każdą kompromitację rozkosznie rozbrajającym uśmiechem. Wysłuchał mądrej piosenki, odśpiewanej ochryplym głosem przez „chłopczyce” w kąpielowym kostjumie, wystawiającą na widok publiczny piersi, co najmniej tak przedstawiające się, jak stępy podolskie po wojnie światowej i wpatrującą się w Jerzego, z nieznaczną u-poczywnością. I już Paryżanin zastanawiał się nad tem, czy nie opuścić przybytku, gdy w tem nieoczekiwany numer ożywił go w niezwykły wręcz sposób.

Na tle dekoracji zleka orientalnej, w pieczęciotliwie przytłumionem oświetleniu reflektora, tańczyła zawaalowana postać kobieca. Przedtem uroczyście surma rogów zwiastowała jej wkroczenie na scenę. Piótno dekoracji obfitowało wprawdzie w całą kolekcję wielkich dziur i światło psuło się co chwile, lecz tancerka miała wspaniałe królewskie ruchy i z zachwycającą gracją przewijała się wśród kurzem przy-

Co mówi znakomity psychiatra o osobie mordercy Kopacza?

„Urojenie erotyczne o charakterze homo seksualnym”.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. września. (Z) Dzisiejszy „Kurier Czerwony” przynosi wywiad ze znakomitym psychiatrą drem Janem Nelkenem.

Przedewszystkiem muszę zaznaczyć — brzmiała odpowiedź sławnego neurologa warszawskiego — że opinia moja ma charakter wyłącznie przypuszczalny. Opierając się na pierwszych informacjach można przypuszczać, że ma się do czynienia z osobnikiem

psychicznie nienormalnym.

Przemawia za tem brak dostatecznych motywów w spełnieniu rzeczony zbrodni w środowisku spokojnem, monotonnem, zachęcającem do skupionej myśli.

Sam charakter mordu pełen bardzo silnego afektu (porabianie ofiary kilkoma ciosami) przema-

wia nader dobitnie za tem, że ks. Kopacz jeśli nie jest osobnikiem umyślowo chorym, to niemniej jednostką psychopatologiczną, o zdecydowanej tendencji do urojeń prześladowczych. Tego rodzaju jednostki odznaczają się

specjalnymi cechami

a więc niezdolnością do przystosowania się do rzeczywistości, przewagą życia wewnętrznego nad zewnętrznem, brakiem umysłu krytycznego, czyli przeczułeni dyspozycją do uczucia krzywdy i manji prześladowczej.

Choroba jego odgrywała tutaj zupełnie drugorzędną rolę, natomiast nie ulega wątpliwości, że ks. Kopacz był anormalny w sferze seksualnej. Jest możliwe, że treścią jego fikcji prześladowczych było urojenie erotyczne o charakterze homoseksualnym.

Stosunki klasztorne podlegną zbadaniu przez władze kościelne.

(Telefonom od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. września. (Z) Korespondent Wasz dowiaduje się że warszawskie naczelne władze kościelne z uwagą śledzą przebieg śledztwa o zbrodni w klasztorze Karmelitów. Równocześnie z ukończeniem śledztwa policyjnego

mają wszcząć energiczne dochodzenia w sprawie stosunków klasztornych.

Prasa warszawska poświęca całe szpalty tragicznemu wypadkowi we Lwowie.

Tragiczna śmierć w nurtach Sanu.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 22. września.

Oregdaj wylowiono z nurtów Sanu pod Boleszycami Górnymi zwłoki młodego człowieka przyzwyczajonego do życia w wodzie. Na podstawie zeznań przytoczonych przy topielu dokumentów stwierdzono, że był to znany w Przemyślu agent giełdowy Wasner, który zdefrudował w ele pieniądze po-

wrzonych mu przez klientów, umknął w nie wiadomym kierunku.

Przeprowadzone dochodzenie stwierdziło na zasadzie pozostawionych przez Wasnera listów, że popełnił on samobójstwo, nie mogąc dotrzymać licznych terminowych zobowiązań finansowych.

ćmionej sceny. Była wzorowo postawna i musiała być wspaniale zbudowana. Kształty jej starannie osłonięte zwojami materji i dźwięczącymi kaskadami arabskich naszyjników, dzięki wielkiemu, majestatycznemu poprosu poczuciu pewności siebie we wszystkich ewolucjach, dzięki zwinności i bardziej jeszcze jakimś tajemniczym, wprost halucynującym pozorom, natychmiast podnieciły ciekawość Paryżanina.

Zajrzał do programu. Pokaz orientalny zaopatrzony był objaśnieniem: „Leilah, kochanka Abd-el-Krima w swych oszalałymi tańcach haremowych”. Jerzy wzruszył ramionami.

— Poco psuć tym jarmarczonym pomysłem tę istotnie wspaniałą, godną Paryża atrakcję? — pomyślał.

Całkowicie już oczarowany, podziwiał artystkę Leili, aż do ostatnich przewinień. Potem, gdy zasłona zapadła, nie bacząc już na to, że w odpowiedzi na okłaski zachwycająca tancerka wystąpiła jeszcze na przód sceny, pokazując wydobyte z pod zawojów konterfekt rufeskiego wodza, przelotczył się do baru przez tłum rozentuzjarmowanej gawiedzi. Musiał koniecznie zerwać osłonę tajemnicy, musiał zobaczyć tę, której talent, czy też poprostu naturalna iskra atawizmu wielkiej rasy, dostarczyła mu tak wielkich artystycznych i czysto-ludzkich rozkoszy kontemplacji, jak od wielu już lat nie przeżywał.

— Proszę wręczyć bilet pannie Leilah.

„Piccolo” przy barze, do którego słowa te zostały skierowane i który zajęty był właśnie pęknięciem talerzy w wodzie o bardzo problematycznej czystości, podniósł nos do góry.

— Komu? — zapytał.

— Pannie Leilah... tancerce, kochance Abd-el-Krima — dorzucił Jerzy Morand mimowoli.

Wielka radość rozjaśniła nagle zamorusane oblicze chłopaka.

— Bardzo to pięknie — ocenił, potrzaskając wizytowym biletom w mokrych palcach. — Lecz ta pani, tancerka, jak pan to powiada, nie przyjmuje. Nie przyjmuje nikogo.

Morand, powstrzymując się od dalszej dyskusji, wydobyl tylko pięćdziesięciofrankowy banknot z portfela. Czyn ten sprawił na rozmówcy Jerzego daleko lepsze wrażenie, niż sprawić mogły jakiegokolwiek dyskursy. Chłopak, otarł sobie szybko ręce o tylną część ubrania, poczem skwapliwie schował w bezpieczne miejsce doręczony mu tak niezwykle wygórany napiwek. Dokonawszy tego, oświadczył:

— Szanowny pan wie? To, co ja powiadam, to tak tylko... wogóle... Polecę po patrona. Z nim się pan

W piątek odlot ze Lwowa dwóch wylosowanych prenumeratorów „Gazety Porannej“ na zwiedzenie Stolicy.

Lwów, 23. września.

Od dłuższego czasu projektowany lot premiowy Prenumeratorów „Gazety Porannej“ musiał być odkładany z powodów od nas niezależnych. Przedewszystkiem, po wylosowaniu trzech uczestników lotu na zwiedzenie Stolicy, dłuższy czas musieliśmy czekać na odpowiedź jednego z zamiejscowych wygrywających. Następnie fatalne wprost

warunki atmosferyczne

nie pozwalały na zorganizowanie bez ryzyka tej ciekawej wycieczki. Potem zaskoczyły nas Targi Wschodnie, podczas których Polska Linja Lotnicza („Aerolot“) była tak przeciążona, że pomimo świetnej jej sprawności, mowy być nie mogło o jakichś dodatkowych pasażerach.

Obecnie wreszcie, po usunięciu wszystkich trudności, możemy zrealizować naszą tak szeroko pomyślaną imprezę.

Musimy jednak zaznaczyć, że zśród wylosowanych w d. 23. lipca trzech osób, jedynie p. magister Marjan Krzyżanowski weźmie udział w piątkowym odlocie do Warszawy, gdyż pozostałe dwie osoby zrzekły się wykorzystania wygranych losów. Wobec tego, zarządziliśmy

dotąd losowanie,

podczas którego szczęśliwy los padł na p. radcę, sędziego Warchanowskiego, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Kącik 1. 22.

Jak to jużśmy zaznaczyli odlot ze Lwowa nastąpi

nieodwołalnie w piątek,
d. 25. b. m.

o godz. 1 po poł. z lotniska Polskiej Linji Lotniczej (Aerolot), na aparacie pasażerskim syst. Junkersa. Przyłot do Warszawy około godziny 4 po poł., skąd z lotniska mokotowskiego automobilom udadzą się nasi Prenumerawie, w towarzystwie naszego współpracownika, do najwykwitniejszego w Stolicy pensjonatu, hr. Stańkiewicz, mieszczącego się przy ul. Marszałkowskiej 1. 87. Według umowy z towarzyszącym naszym gościom spół-

pracownikiem „Gazety Porannej“, odbędą się zwiedzenie Warszawy i jej osobliwości w godzinach dowolnych.

Powrót nastąpi we wtorek.

Goście nasi odlecają mianowicie z Warszawy o godz. 9-ej rano, z lotniska mokotowskiego, a przybędą do Lwowa około godz. 12-ej w południe — na aparacie również Junkersa, tejże Polskiej Linji Lotniczej „Aerolot“.

Przypominamy, że wszystkie koszty przejazdu tam i z powrotem, oraz całkowite koszty utrzymania i mieszkania w Warszawie, ponosi wyłącznie redakcja „Gazety Porannej“, a nasi mili goście mogą nie wydać w Warszawie ani grosza.

Dodać należy, że aczkolwiek wyjazd ze Lwowa oznaczony jest nieodwołalnie na piątek, jednakże jakoś zmiany atmosferyczne, które niestety w tym roku tak są częste

mogą odłożyć odlot.

Naturalnie, zależne to jest wyłącznie od władz Aerolotu, które w razie najmniejszego ryzyka nie wyprawiają samolotu w drogę.

A więc — w piątek, o godz. 12 w południe, punktualnie, prosimy naszych gości o zjawienie się w hallu hotelu George'a, skąd samochodem Aerolotu nastąpi wyjazd w towarzystwie naszego współpracownika na lotnisko.

Udaremniiony zamach na pociąg pod Przemyślem.

Nieznajomy osobnik daje w nocy latarką znaki współpracownikom. —
Przytomność umysłu dróżnika zapobiegła nieszczęściu.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Przemyśl 22. września.

Wczoraj w nocy około godz. 1 zjawił się przy drzwiach strażnicy kolej. Nr. 4 na otwartej przestrzni kolejowej w kierunku do Chyrowa jakiś człowiek i zażądał od pełniącego tam służbę strażnika Miniowa, by otworzył rogatki. Gdy Miniow oświadczył, że rogatki są otwarte, nieznajomy spytał się jeszcze, która godzina, po czym zawrócił nagle ku torowi kolejowemu.

Miniow, zaintrygowany niezwykłym o tej porze gościem, wyszedł z strażnicy i zobaczył, jak ów nieznajomy, zbliżając się do toru, dawał w milczeniu

znaki latarką elektryczną

drugiemu indywiduum, stojącemu w pobliżu przy moście. Czy było coś więcej, nie mógł Miniow widzieć.

Podejrzewając, że chodzi tu

o napad na mający wkrótce przejechać tamtędy pociąg osobowy Nr. 2011, zawezwał Miniów telefonicznie

policeję z Przemyśla.

która też w istocie bezzwłocznie przyjechała tym pociągiem. Gdy pociąg zbliżając się do strażnicy, zwolnił, nieznani ludzie, widocznie

zaskoczeni

tą nieoczekiwaną zmianą, zbiegli i zniknęli w ciemnościach nocy.

Poczyniono bezzwłocznie poszukiwania, przyczem aresztowano parobka karczmarza Jakóba Butmana z Nehrybki, który w owym czasie stał pod mostem kolejowym.

Sprawa ta stoi prawdopodobnie w związku z dokonaniem niedawno na tem samym miejscu napadem na pociąg towarowy Nr. 9897.

dowany był nie cofnąć się przed niczem, aby mózgi zetknąć się oko w oko — kto wie? — może istotnie z kochanką Abdel-Krima. Zgodził się na wszystko.

— Doskonale — zakończył w formie konkluzji dyrektor. Pójdzie pan za mną. Później będzie musiał pan poczekać przed drzwiami, dopóki pana nie zawezw.

Przechodzili przez licho oświetlony korytarz, wydzielający woń zgnilizny i perfum jaknajgorszego gatunku. Wreszcie dyrektor pchnął przed sobą jedne z bocznych drzwi z bezceremonialnością, która sprawiła szczyry ból Jerzemu. Morand stał przed samymi drzwiami i podchwytywał echa stłumionych szeptów, przyczem jeden z głosów dopływał w jakichś subtelno-pieszczących dźwiękach, jakgdyby z poza osłony puszystego wachlarza. Pozaatem jednak poza głosem dyrektora dawał się słyszeć jakgdyby jakiś inny jeszcze głos męski.

— Fatalnie byłoby — pomyślał Jerzy — gdyby ewentualny opiekun tej damy znajdował się tam także. To mogłoby skomplikować całą sprawę.

Po chwili jednak dyrektor powrócił.

Proszę, niechaj pan wejdzie. I niechaj pan nie zapomina, że liczymy na pańską dyskrecję.

— Rzecz oczywista.

Nie będzie starali się ukrywać, że serce dość silnie kołatało w piersiach Jerzego Morand, gdy wkraczał do sanktuarium tak pieczołowicie chronionej tajemniczej Maurytynki. Zdumienie jego było wielkie, gdy wśród półmroku pokoju dojrzał tylko siedzącego, najwidoczniej przy jej toalecie, jakiegoś prawie sędziwego już, siwowłosego jegomościa.

— Jeśli to jest opiekun, to widać, że kochanka Abdel-Krima ma w Europie gust dość egzotyczny — pomyślał.

Jegomość zajęty był operacją rozwijania i rozkładania jakichś szmat obficie farbowanej materji.

Morand w zakłopotaniu rozglądał się po pokoju. Jegomość zapytał:

- Kogo pan szuka?
- No... oczywiście... panny Leili...
- Panna Leila? To ja właśnie.
- Pan?

Chociaż Morand umiał panować nad sobą, tym razem nie mógł jednak powstrzymać wyrazu wielkiego osłupienia na obliczu, co najwidoczniej wielką przyjemność sprawiło siwowłosemu jegomościowi. Z pełnym krygowanej gracji uklonem pięknej kobiety lub też podstarzałego kabotyna jegomość przedstawił się:

— Tak jest. Jestem Leilah, kochanka Abdel-Krima. Inaczej Juljusz Flanchet, były tancerz paryskiej Opery.

Dzieciobójczyni uwolniona przez sąd przysięgłych.

(Od naszego korespondenta.)

Przemyśl, 22. września.

Onegdaj tutejszy sąd przysięgłych uwolnił od winy i kary oskarżoną o dzieciobójstwo Katarzynę Krzywińską z Dobczy.

Wyrok uniewinniający wydany był na tej zasadzie, że Krzywińska popełniła zbrodnię dzieciobójstwa w stanie nieprzytomnym wywołanym bólami porodowemi.

Robotnicy kolejowi napadają na pociąg.

Moskwa, we wrześniu.

(f). O stosunkach bezpieczeństwa w Rosji sowieckiej świadczy proces, który przed kilku dniami rozegrał się w Nowo-Mikołajewsku. Przed sądem stanęło kilkunastu robotników kolejowych, którzy przed dwoma miesiącami ograbili pociąg pospieszny Moskwa-Czita. Dwaj podsądni, którzy się do winy nie przyznali, zostali skazani na śmierć, inni dostali po kilkanaście lat więzienia.

Dużo pije -- długo żyje.

Moskwa we wrześniu.

(+). Natan Donchy z Darlen (Connecticut) jest widocznie nielejalnym obywatelem Stanów Zj., gdyż onegdaj obchodząc 91 rocznicę urodzin, oświadczył uroczystie, że swą długowieczność zawdzięcza wyłącznie — używaniu dobrej „whisky“. Przytem dużo pali, niewiele je i czuje się wybornie. Ponieważ Donchy jest członkiem sądu, oświadczenie jego wywołało konsternację w sferach rządowych, jako żywa propaganda anti-prohibicjonizmu. Donchy w każdym razie nie zdradził tajemnicy, skąd bierze owe zapasy życiodajnej wódki...

Podziękowanie.

JW Panu Dr. Tadeuszowi Walichiewiczowi, chirurgowi i prymarjuszowi Sanatorium Kasy chorych (Dwernickiego 3.), za bezinteresowne i ze skutkiem przeprowadzenie operacji brzusznej — oraz WPanu Dr. Brankowi Groo, asystent. tegoż Sanatorium za bezinteresowną, pełną poświęcenia i życzliwą opiekę w czasie mej choroby — składam na tej drodze serdeczne podziękowanie. — „Bóg zapłać!“

Jan Iwaśko.

W trzy minuty później ukazał się dyrektor przedsiębiorstwa. Pięćdziesięcioletni tłuścioch miał w sobie zarazem i coś z Herkulesa i coś ze stajennego chłopaka. Na czoło opadał mu napoleoński kosmyk włosów. Wywiązał się następujący krótki dialog:

— Czemu mogę panu służyć?

— Pragnąłbym pozdrawić pannę Leilah.

— Panna Leilah nie przyjmuje nikogo.

Było to wypowiedziane bardzo kategorycznym tonem i poparte równie kategorycznym gestem.

— Pan jednak może się przeciw postarać o to, aby mnie przyjęła — replikował Jerzy bardzo spokojnie, ugodowo i słodko.

— Absolutnie niemożliwe.

— Ile będzie kosztowało?

Z subtelno bibułkowego pakietu wydobywał Jerzy książeczkę czekową. Dyrektor zakładu noszącego miano „Folies-Palace“ odpowiedział z zachwycającym sympatycznym uśmiechem.

— Być może, że udałoby się załatwić to... hm... za... pięćset franków. Oczywiście o ile słowem honoru zobowiąże się pan do zachowania bezwzględnej tajemnicy.

Tajemnica? Morand teraz już zdecyd-

— Cóż to wszystko ma znaczyć? — warknął Jerzy.

Jegomość usiadł z powrotem przy swojej toalecie i zabawiając się sznurami arabskich naszyjników, których szklane imitacje pereł dźwięczały między jego palcami, mówił z rosnącym coraz ożywieniem:

— Tak jest, drogi panie. Był taki czas, że miałem swoje piękne dni w Operze. Niechaj mi pan wierzy. Gdyby mnie pan widział swojego czasu w „Hipolicie i w Arij“ byłby pan oczarowany!... Szczególnie w scenie zefirów, w tunice z crepe de chine, lamowanej złotem... Bogate były czasy!...

— No i cóż potem? — przerwał Morand.

— W Operze nie można się starzeć, drogi panie. Skoro zaś zawsze żyło się jak ptak niebieski i ponieważ trzeba żyć...

Jerzy Morand odwrócił głowę i milczał. Wściekłymi, nerwowymi ruchami palców szarpał muśliny Leili, kochanki Abdel-Krima na kamiennej płycie toalety...

*

Powróciwszy do Paryża Jerzy Morand, wykwintny „viveur“ nie chwalił się nigdy przed przyjaciółmi swoją przygodą z kochanką Abdel-Krima

Tłum. F. M.

Co się czyni we Lwowie dla utrzymania czystości miasta? Komisja czyszczenia miasta stawia cały szereg rezolucyj w kierunku poprawy stosunków sanitarnych w mieście.

Lwów, 23. września.

(jp.) Komisja czyszczenia miasta odbyła posiedzenie pod przewodnictwem r. Souppera, Dyrektora Z. C. M. inż. Misterka złożył sprawozdanie z czynności Zakładu od maja bież. r.

Ważnym nabytkiem dla Zakładu było zakupienie

automobilowego wozu

do skrapiania ulic o pojemności 3.500 litrów wody. Auto jest zarazem zaopatrzone w szczotkę do zmiatania ulicy. Jest ono nadto tak skonstruowane, że w razie potrzeby może być użyte jako sikawka pożarowa.

Park automobilowy Z. C. M. jest już bardzo zniszczony. Z tego względu okazuje się potrzeba zakupienia w jak najkrótszym czasie przynajmniej 2 nowych aut.

W okresie sprawozdawczym koprowery i wozy pracowały bardzo intensywnie, wywieziono ogółem 31.695 m³ śmieci i błota.

Wykropiono automobilami i beczkami konnemi w dzień i w nocy ogółem wody 12.258.000 litrów.

Nakoniec inż. Misterka zawiadomił, że dla powiększenia ilości wody do skrapiania ulic wywiercono studnię w pobliżu kościoła św. Elżbiety. Z wiosną roku przyszłego zostanie wybudowany zbiornik. Takie same studnie mają być urządzone i w innych dzielnicach. Ważne inwestycje są w toku w Zakładzie czyszczenia miasta. Odrestaurowano wszystkie budynki, a obecnie buduje się

dom mieszkalny dla woźniców.

Po sprawozdaniu dyr. Misterki, które przyjęto do wiadomości, rozpoczęła się dłuższa dyskusja nad sprawą polepszenia

stosunków sanitarnych i czystości w mieście. Zabierali głos rr. Marecki, dr. Danielski, Matakiewicz, Tomaszek, Muszyński i inni.

Mowcy wskazywali, że dotychczasowe środki czyszczenia miasta są niewystarczające, co przedewszystkiem należy przypisać brakowi wody. Place zwłaszcza targowe winny być gruntowniej odczyszczane wodą do skrapiania ulic, jak najrychlejszego

wybrukowania placów targowych i otaczających je ulic, zapobieżenie temu, by śmiecie i nieczystości były zwałone na ul. Pełczyńskiej i Ostrołęcką, uporządkowanie pl. Teodora i ul. Pełtewnej, uregulowanie postoju fur, a wreszcie interwencji w

policii, aby chodniki w porze zimowej były natychmiast omywane ze śniegu, za to ma się uczynić odpowiedzialnymi właścicielami domów.

i skrapiane, zaś w porze zimowej śnieg i lód nie powinien zalegać tak długo ulic i t. p. Zwłaszcza zwracano uwagę na straszliwy

stan ulic w dzielnicy III, a w szczególności placu Teodora i ul. Pełtewnej, zaśmiecanie ul. Pełczyńskiej i t. d. Następnie uchwalono szereg rezolucyj, a mianowicie jak najrychlejszego wprowadzenia wodomierzy, by przez oszczędzanie wody dobrostańskiej można było z hydrantów pobierać

Straszna śmierć trzech bandytów.

Dwóch spaliło się żywcem w osaczonym przez policję chlewie, trzeci dostał kulę.

(Od naszego korespondenta.)

Kowel, we wrześniu.

(ck.) W nieustającej walce policji z bandytyzmem kresowym na uwagę zasługuje następujący wypadek:

Policja dowiedziała się od swoich konfidentów, że trójka znanych opryszków, Walczuk, Redczuk i Semianluk ukryła się w chlewie jednego z gospodarzy wsi Werba. Posterunkowi otoczyli chlew i wezwali bandytów do poddania się. Nie pomogły żadne perswazy ani policji ani gospodarza, który przedstawiał im niemożność ucieczki. Bandyci ułokowali się na belkach pod powałą i nie odpowiadali na żadne wezwania. Wreszcie Walczuk, któremu sprzykrzyło się prawdopodobnie niewygodne siedzenie, zrobił dziu-

rę w poszyciu dachu i wystawił głowę, by rozejrzeć się w sytuacji. Nieszczęściem dla niego spostrzegł go jeden z posterunkowych i postąpił mu kulę. Walczuk trafiony w głowę, wpadł do chlewu. Towarzysze jego w nadziei, że w zamieszaniu uda się im uknąć, podpalili chlew.

Policja nie kwapiła się jednak gasić pożaru, natomiast podwoiła bacność, aby bandyci nie uciekli. Gdy przez czas dłuższy pomimo wzmagał się pożar, nie dawałi osaczeni znaku życia, przystąpiono do gaszenia ognia. Obaj bandyci spalili się żywcem w chlewie.

Ludność miejscowa okazywała żywe zadowolenie z pozbycia się trapiących ich bandytów.

Depesza do słynnego nieboszczyka.

Londyn, we wrześniu.

(+) Londyńska dyrekcja telegraficzna otrzymała niedawno depeszę z Ameryki z adresem, który dyżurnego urzędnika wprawił w osłupienie. Adres ten brzmiał: „Do pana Karola Dickensa, literata w Londynie“. Urzędnik, jako prawy Anglik, wiedział o tem, że słynny autor „Klubu Pickwicka“ i tyłu innych świetnych powieści, zmarł w r. 1870, a więc przed 55 laty. Podejrzewając jakąś misty-

fikację, otworzył depesze i przekonał się, że jest to nie żart, ale... gruba ignorancja pewnego przedsiębiorstwa filmowego z Hollywood (Ameryka), które nie wiedząc o osobie Dickensa, prosi go o zezwolenie przerobienia na film jednej z jego powieści... Ogłoszenie tego qui-pro-quo w piśmie angielskich wywołało wielką wesołość i cierpkie uwagi pod adresem wykształcenia amerykańskich reżyserów filmowych.

Zyjący trup.

Najsłynniejsza oszustka stulecia wyływa znowu na widownię.

Paryż, we wrześniu.

(jp.) Dzięki niezwyklej przypadkowi publiczność paryska dowiedziała się, iż na odległym przedmieściu stolicy dożywa w rędy i ubóstwie swych dni kobieta, której imię przez długi czas było na ustach wszystkich, której czyny dostarczały sensacyjnego żeru całej prasie francuskiej i zagranicznej. Krótko mówiąc, imię najgenialniejszej oszustki stulecia, Teresy Humbert, wyłytało znowu z fali zapomnienia.

A stało się to znowu w związku z brzydką aferą.

Oto w jednym z magazynów paryskich przyłapano pewnego star-

szego jegomościa na

kradzieży pantofli.

które schował pod płaszcz, udając, że kupuje towary.

Przy rewizji policyjnej znaleziono u tego niepożądanego odbiorcy

mnóstwo kartek zastawniczych na towary, widocznie również pochodzące z kradzieży sklepowych, a nadto

falszywe banknoty.

Jakkolwiek dokumenty schwytanego opiewały na Jakóba Rimmaus, przyciśnięty do muru, zeznał, że nazywa się Daurignac.

Daurignac? — wykrzyknął zdumiony urzędnik — ależ to pan

jestes bratem słynnej oszustki, Teresy Humbert?

Aresztowany potwierdził to pytanie, a dalsze dochodzenia policyjne doprowadziły do stwierdzenia, że istotnie Teresa Humbert mieszka od 12 lat na odległym przedmieściu Paryża, na peddaszu, nieznana przez nikogo, a brat jej jest jedynym człowiekiem, któremu wiadomem było, że ta wynędzniała, milczaca kobieta jest tą istotną damą, która umiała oślnić potentatów Starego i Nowego świata, przez rece której przepływały miljardy jak złoty, wartki strumień.

Gdy wieść o miejscu zamieszkania Humbertowej rozeszła się w Paryżu, natychmiast tłumy reporterów obległy jej ciche ukrycie, chcąc ją skłonić do wywiadów na temat jej burzliwych przeżyć. Lecz Teresa Humbert oświadczyła krótko:

— Umarłam już dla świata. Nie naruszajcie spokoju żyjącego trupa!

Mark Twain o pożytku z książek.

Odpowiedź amerykańskiej gasce. N. Jork, we wrześniu.

(f.) Zmarł przed 15 laty Mark Twain (Samuel Clemens) pozostawił pamiętniki, których drugi tom obecnie ogłoszony, zawiera między innymi następujące wspomnienie: Pewnego razu zapytany przez jakąś młodą miss, jaką dlań wartość posiadają książki, odparł sarkastycznie:

— Doprawdy, to bardzo trudne pytanie, bo wartość książek zależy od tego, jak się ich używa. O ile pani zachowa tajemnicę, to zwierzę się z sekretu: Np. książka oprawna w skórę, jest dla mnie wprost nieoceniona, gdyż na okładce ostrze sobie brzytwę. Cienka książka, taka, jakie piszą np. francuscy autorowie, jest dobra do podparcia chwiejącego się stołu. Gruby tom w razie niespodzianego ataku służy jako broń odporna, bo można nim cisnąć w głowę przeciwnika, wreszcie duże karty atlasu znakomicie podklejają stłuczoną szybę w oknie!...

Rzekł i odszedł, zostawiając osłupiałą miss.

Przygoda niefortunnego malarza.

Londyn, we wrześniu.

(+) Angielski malarz Whistler, bawiąc na obiedzie u swego przyjaciela, słynnego tragika Irvinga, zauważył vis-a-vis stołu powieszony na ścianie dwa swoje płótna, które swego czasu ofiarował Irvingowi w podarunku. Zamiast jeść, Whistler, zdradzając wielki niepokój i roztargnienie, wciąż wpatrywał się w obrazy, odpowiadając półgębkiem na zapytania Irvinga. Wreszcie wybuchnął:

— Ależ człowiecze! Coś ty zrobił z moimi obrazami! Przecie powiesiłeś je nogami do góry!

— Cóż chcesz, moi kochany! — odparł spokojnie Irving. — Jeśli ty sam, który je malowałeś, potrzebowałeś aż godziny czasu na to spostrzeżenie, to jakże ja się miałem na tem poznać?...

NADESLANE.

Z kilkoma tysiącami dolarów przystąpię do spółki Przedsiębiorstwa przemysłowego lub handlowego.

Ewentualnie przyjmę posadę w takim przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia do Administracji pod 5123 „Przemysłowiec“.

Dr. Zygmunt Kamiński

Specjalista chorób wewnętrznych ordynuje od 3-5

5392 ul. Asnyka 15.



TEATR WIELKI:

Środa, 23. bm. „Lyzistrata“ operetka Linckiego.

Czwartek 24. bm. „Romans zeszytowy“, Kaisera.

Sobota 26. bm. „Żydówka“.

Niedziela 27. bm. (o 3.30 popoł.) po cenach do połowy zniżonych „Uciekla mi przepióreczka...“ Żeromskiego.

Niedziela 27. bm. (o 7.30 wiecz.) „Romans zeszytowy“.

Poniedziałek 28. bm. „Romans zeszytowy“.

TEATR NOWOŚCI.

Środa, 23. bm. „Noc Antonii“.

Czwartek 24. bm. „Taniec o północy“.

Piątek 25. bm. „Lyzistrata“.

Sobota 26. bm. „Taniec o północy“.

Niedziela 27. bm. „Hrabina Marica“.

Poniedziałek 28. bm. „Lyzistrata“.

Początek przedstawień wieczornych o g. 7.30, popoł. o g. 3.30.

★

Teatr Wielki, dziś, w środę, wznawia grana z ogromnym powodzeniem na naszej scenie, przepyszną komedię M. Lengyela „Noc Antonii“ z p. Barwińską w roli tytułowej. W dzisiejszym przedstawieniu rolę naiwnej Piri, kreować będzie po raz pierwszy młoda artystka p. Zofia Grzębska.

Teatr Nowości daje dziś melodyjną operetkę z muzyką Linckiego „Lyzistratę“.

Nowe premjery. Najbliższą premjerą w Teatrze Wielkim będzie arcydzieło Lucjana Rydla „Zaczarowane koło“, od kilkunastu lat nie grane we Lwowie. Dzieło to w nowej wyborowej obsadzie najwybitniejszych sił scen lwowskich, oraz w nowych dekoracjach i kostjumach, wznownie będzie z największą starannością i pietyzmem.

W Teatrze Nowości odbywają się próby z farsy paryskiej Feliksa Gaudera p. t. „Dwaj mężowie pani Marty“. Dział operetkowy przygotowuje premjerę nowej operetki Waltera Goche p. t. „Jej wysokość tancerka“.

Popołudniowe przedstawienia po cenach do połowy zniżonych, od soboty, dnia 26. bm. ukaza się w Teatrze Nowości, na których kolejno zostaną wystawione komedje, farsy i operetki bieżącego repertuaru.

Rok szkolny 1925/6 w Akademii Eksportowej we Lwowie. Zgłoszenia do wpisów na I. rok studjów (kurs abiturjentów), tudzież nowowstępujących na II rok studjów w Wyższej Szkole dla handlu zagranicznego we Lwowie przyjmuje Rektorat w czasie od 1. do 5. października br. od godziny 10 do 12 przedpoł. Dnia 6. października ogłoszona zostanie lista przyjętych do zakładu przez Komisję Immatrykulacyjną. Przyjeźci mają w czasie od 7. do 9. października dokonać wpisu, złożyć w Sekretarjacie opłaty szkolne i 3 nieklejone fotografie. W tym czasie zapisują się także byli studenci zakładu na II i III rok studjów od godziny 9 do 12. Inaugurację roku szkolnego odbędzie się 10. października, wykład rozpoczynają się 12. października 1925.

„Polski Glob“, znane u nas z solidności Tow. transportowo-handlowe, którego filje znajdują się niemal we wszystkich miastach Polski, w tych dniach otworzył we Lwowie składy wolno celne dla wszelkich towarów importowanych. Składy te, które znajdują się na głównym dworcu towarowym (czerniowieckim), przyjmują do magazynowania wszelkie towary bez opłaty cła na przeciąg 6 miesięcy, skąd mogą być częściowo clone i odbierane. Dla ogółu kupców naszych jest to ogromnem ułatwieniem i zapewne inicjatywę „Polskiego Globu“ przyjęto nader serdecznie.

Lwowska Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się w piątek, dnia 25. września, o godz. 6 wiecz. Porządek dzienny: 1) Pokazy chorych; 2) Wykład dr. H. Schusterówny: „Etiologia nowotworów w świetle najnowszych badań“.

Z Lwowskiego Radjoklubu. Posiedzenie zarządu odbędzie się w piątek d. 25. bm. o godz. 7 wiecz. w Instytucie technol., ul. Bourliarda 5.

Ambulatorjum Kliniki chorób nerwowych i umysłowych U. J. K. we Lwowie, przy ul. Hausnera l. 9. zostało otwarte z dniem 21. bm.

Wydział amat. orkiestry smyczkowej Stow. „Gwiazda“ zawiadamia członków, że próby odbywają się w każdą środę i pią-

KTO ZABIŁ? APOLLO

Se. sac. dramat

Odstaniający cie ne strony podejrzanych salonów.
Uroczą arystka Betty Compson w głów roli.
Nad program: Komedia odtworzona z niezwykłym humorem.

Dramatyczna walka z bandytą na ulicach Łodzi.

Bandyta Węzyk ranił komisarza, poczem został zabity przez agentów.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 22. września. (Z) Z Łodzi donoszą: Policja łódzka otrzymała wiadomość o przyjeździe na roboty złodziejską do Łodzi słynnego szefa bandy Węzyka. Policja łódzka delegowała na dworzec kolejowy w Zgierzu po komisarza i kilkunastu wywiadowców. Po przybyciu poiągu bandyta wysiadł z przedziału I klasy i skierował się w stronę miasta. W chwili, gdy zamierzał wsiąść do dorożki, komisarz policji skoczył i

chwycił go za gardło. Widocznie ten manewr chybił, bo bandyta mając ręce wolne wyciągnął nagle dwa rewolwery i strzelił, raniąc komisarza, poczem zaczął uciekać. Wywiadowcy puścili się w pogoń. Padły strzały, Bandyta ranny upadł i w pozycji leżącej zaczął strzelać. Wreszcie został dwoma strzałami zabity. Kilku przechodniów zostało rannych, także jeden z wywiadowców ciężko ranny.

Olbrzymia awantura przy ul. Zygmuntońskiej.

Krew ciekła ciurkiem z pijanej głowy, zranionej szkłem.

Lwów, 23. września.

(—) Wczoraj około godz. 10 wieczór Mieczysław Reiter, Tomasz Dmytrów, Jan Szwec i Kazimierz Heften, wstąpili do szynku przy ul. Zygmuntońskiej 7, gdzie po pijanemu wszczęli olbrzymią awanturę. Połtuki miano-

wicie szyby w oknach, częściowo zdemolowali bufet, a nawet poturbowali żonę szynkarza. Podczas tych awantur jeden z nich, a mianowicie Dmytrów zranił sobie szkłem głowę, którą Pogotowie ratunkowe mu opatrzyło. Awanturników oddano do aresztów.

Z sali sądowej.

Słynny Buchen przed sądem,

Obrażał podczas rozprawy sędziego śledczego i redakcję „Słowa Polskiego“.

Lwów, 23. września.

(t) Wczoraj o godz. 9 stosownie do zapowiedzi przed Trybunałem zwyżczajnym miała się rozpocząć odroczone przed kilku dniami rozprawa przeciwko międzynarodowemu hochstaplerowi, Buchenowi. Przed otwarciem rozprawy okazało się, iż wezwany świadek Śliwiński, nie przybył przysyłając telegram, iż przyjedzie o godz. 1 w południe.

Znajdujący się w sali oskarżony pozwolił sobie w niesłychanie zuchwały sposób, podniesionym głosem wyrażać się w obrażający sposób o sędzi śledczym Słowikowskim i o red-

dakcji „Słowa Polskiego“, która w sprawozdaniu z rozprawy sądowej przeciwko Buchenowi rzekomo podała nieprawdziwe fakty z życia oskarżonego.

Przewodniczący z trudem zdołał dopiero groźbą kary powstrzymać potek słów zuchwalca. Prokurator zastrzegł sobie prawo ścigania Buchena za obrazę czci sędziego śledczego.

Odrożoną do godz. 1 rozprawę rozpoczęto o godz. 1.30. Po przesłuchaniu przybyłego świadka Śliwińskiego odroczone o godz. 2.30 rozprawę do dziś.

Wyrok zapadnie dziś.

tek od godz. 7.30 wieczorem w sali prób, ul. Franciszkańska l. 7. Muzyków-amatorów na członków orkiestry przyjmuje kapelmistrz w dniu prób od godz. 7 wiecz.

Na posiedzeniu Sekcji Hygieny i Wychowawania fizycznego T. N. S. W. we Lwowie, które odbędzie się w czwartek, dnia 24. września o godz. 7 wiecz. w sali gimn. III, ul. Kubali 4 — rozpatrywane będzie następujący porządek dzienny: Referat dr. Fuchs-Dybowskiego p. t. „Olimpijski kongres pedagogiczny w Pradze“. Sprawozdanie z akcji organizowania kolonij. Wnięski członków.

Koncert Krakowskiego Chóru Akademickiego, odbędzie się w środę, dnia 23. bm. o godz. 19.30 w auli Politechniki lwowskiej pod batutą dyr. Bolesława Walek-Walewskiego.

W kawiarni „Renesans“ od dłuższego już czasu koncertuje świetny zespół kapeli cygańskiej pod kierownictwem znanego wirtuoza, węgierskiego, prof. Tolla. Koncerty tej orkiestry są naprawdę dużą atrakcją dla Lwowa, który już oddawna nie

miał możliwości delektować się tym specyficznym czarem węgierskich melodji wykonywanych przez cyganów przy akompanjamentem cymbałów.

(—) Okradziony na boisku. Jan Rozmus budowniczy, doniósł policji, że na boisku Hasmoniej w Krzywczycach skradziono mu z kieszeni portfel z gotówką 80 złotych, oraz asygnatę wojskowości na 2500 złot.

(—) Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Wasyła Tudorana, N. N. kobietę umysłowo chorą na Stillerozwoje usiłowała wczoraj rzucić się do stawu, Stanisławę Nowakowską za kradzież, Kazimierza Brosia za pobicie, Stanisława Wistockiego za awantury, oraz Rozalję Heman i Paulinę Skowrońską za włóczęgostwo.

(—) Słynni włamywacze-zbiegowie zostali ujęci. Przed kilku dniami donieśliśmy o zbjegnięciu w czasie pracy prywatnej przy ul. Gródeckiej 39. dwu niebezpiecznych więźniów-włamywaczy Dyducha i Samosa. Dyducha ujęto na drugi dzień, zaś międzynarodowego włamywacza Samosa, schwytano dopiero wczoraj ukrywa-

jącego się w jednym z domów przy ul. Weteranów.

(—) Wyłudzenie masła. W poczekalni II. kl. na głównym dworcu kolejowym, jakiś osobnik przystąpił do Ryfki Rutter, zam. w Szczercu, która przywoziła do Lwowa na sprzedaż 33 klgr. masła i przedstawiłszy się jej jako kupiec z ul. Gródeckiej wyłudził od niej to masło wartości 132 złotych, poczem znikł jej z oczu.

(—) Rozbrykane rumaki. Wczoraj popołudniu na ul. Bartosza Głowackiego spłoszyły się konie prowadzone przez woźnicę Michała Handjia. Rozbrykane rumaki porwały biedną ulicami Dekiarta, Traugutta i pl. Gala i tam dopiero zostały zatrzymane przez przechodzącego Józefa Koperę oraz przez woźnicę. Handziej doznał przy tym poważnych zranień w głowę, tak że Pogotowie musiało go odwieźć do szpitala.

(—) Zagadkowy strzał. Franciszek Laskowski, prof. gimnazjalny, doniósł policji, że gdy przechodził wczoraj obok stawku na Francówce, posłyszał świst kuli, która przeleciała mu obok ucha. Policja zarządziła dochodzenia.

(—) Jeszcze jedna desperatka. Pogotowie ratunkowe udzieliło wczoraj pomocy 27-letniej Walerji Paczur, zam. ul. Kochanowskiego 130, która w zamiarze samobójczym wypila benzynę. Odwieziono ją po udzieleniu jej pomocy do szpitala. Powód nieznan.

(—) Krwawa bójka. Wczoraj w nocy niejaki N. Czech w sprzeczce zranił nożem w plecy murarza Antoniego Symonenkę, którego Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu pozostawiło w opiece domowej.

(—) Do szpitala powszechnego przywieziono wczoraj Jana Wasylinę, zam. w Zwyzynie, pow. Brody, który odniósł ranę skutkiem postrzału z dubeltówki.

—O—

Dr. Pilewski, lekarz chorób wewnętrznych powrócił i ordynuje przy ul. Zia onej 6., od 3 do 5 pop. 5442

—O—

Ślub panny Marii Domiczkówny, córki Karola i Anali z Stelmachów z panem Dr. Józefem Limanowskim, Asystentem Kliniki, odbędzie się dnia 26. bm. o godz. 7. wieczór w kościele Marii Magdaleny. 5437.



(Z) Min. kolei Tyzka powrócił z Górnego Śląska do stolicy.

(Z) Min. spraw wewn. Raczkiewicz był wczoraj gościem niższych funkcjonarjuszy policji na podwieczorku w Dolinie Szwajcarskiej.

(Z) Pochwała za rewję policji. Min. spraw wewn. wydał rozkaz do głównego komendanta policji z pochwałą za rewję urządzoną w ub. niedzielę z okazji 10-lecia policji państwowej.

(Z) Znany wirtuoz Paweł Kochański przybył do Warszawy. Znakomity artysta zamierza dać kilka koncertów w warszawskiej Filharmonji.

(Z) Wczoraj telefoniatki warszawskie odbyły wielki wiec w sprawie poprawy warunków pracy i płac. Podstawę wiecu stanowił obszerny memoriał w tej sprawie opracowany przez centrale Polskiej Spółki Akcyjnej we Lwowie. Borysławiu, Łodzi, Lublinie, Sosnowcu i Białymstoku.

Młoda dziewczyna rzuciła się do studni. Nasz korespondent donosi z Drohobycza: Wczoraj rzuciła się do studni 19-letnia Rachelaela Eidelshaimówna. Na krzyk sąsiadów, którzy to spostrzegli, przechodnie wyciągnęli ją stamtąd. Powodem usiłowanego samobójstwa miały być niesnaski rodzinne.



(f) Sekretarz prez. Lincoln, 90-letni William Stoddard zmarł w Madison (N. Jersey). Urząd sekretarza Lincoln pełnił przez długi szereg lat.

Powódź na Formosie. Z wyspy Formosy donoszą, że wczoraj w miejscowości Kuling nastąpiła katastrofa powodź w połączeniu z orkanem. Setki domów stoją pod wodą. Połączenia telegraficzne i telefoniczne poprzerywane. Szereg mostów zburzonych.

Egzamin duchów w komnacie ślubnej.

Kraj, pełen widm i upiorów. — Losy nieszczęsnej Łucji z Lammermoor. — Pięć duchów rodziny Talbot. — Widma potwiarowanego królobójcy i zamordowanego trefnisa.

Londyn, we wrześniu.

(1) Oddawna Szkocja uchodzi za kraj duchów. Już w powieściach Waltera Scotta odzwierciedla się ta wiara w zjawiska zaziemskie, która góralom szkockim właściwa jest, jak żadnemu innemu ludowi w Europie. Każdy ród ma tam swego tradycyjnego ducha, a niektóre zamczyska ukrywają nawet po kilka takich pokutujących widm.

Największej sławy zażywa uwieczniona przez Waltera Scotta

Lucja z Lammermoor.

W rzeczywistości nazywała się ona Jane Dalrymple. Jej szczątki spoczywają w zamku Cumloeden. Obecny właściciel, hrabia Galloway, pojął za żonę Amerykankę miss Wendell, Panna młoda było pono zachwycona nie tylko hrabiowskim tytułem męża, ile faktem posiadania autentycznego i sławnego ducha w zamku. Legenda głosi, że duch nieszczęsnej Lucji ukazuje się jako

zapowiedź nieszczęść

i zniknie dopiero wtedy, gdy Gallo-wayowie odpokutują zło, które ich przodek wyrządził biednej Jane. Oczywiście właściciel zamku ani myśli pozbywać się ducha, który stanowi romantyczne akcesorium nie do pogardzenia.

Lord Talbot de Malahide szczyli się tem, że w jego zamczysku harcuje aż pięć duchów.

Osobliwa tradycja, troskowie przestrzegana, wymaga, aby każda nowa lady Talbot pierwszą noc po ślubie spędziła sama w ślubnej komnacie, by niejako przedstawić się duchom-krewniakom. Kollegium to pozagrobowe tworzą: lord Galtrim de Malahide, poległy w XV., dalej jego żona Maud, która po zgonie męża zaraz wyszła powtórnie za mąż, nie znalazłszy jednak szczęścia w tem pożyciu, zmarła i jako

duch pokutujący

błądzi przy boku lorda Galtrima. Rzecz dziwna, jako trzeci w tej kompanji występuje ów drugi mąż lady Maud. Czwartym jest Milles Corbett, jeden z morderców króla Karola I., za

zbezczeszczenie kaplicy zamkowej oraz za kilka innych łotrstw powieszony i ćwiartowany.

Jako duch ukazuje się w pełnej zbroi, lecz przy znikaniu rozpada się na cztery części. Piąte straszdyło — to biedny trefniś nadworny, którego o-krótnie zamordowano w r. 1547 za to, że się zakochał w swej pani.

Otóż to konsyljum pięciu duchów

zwykle się zbierać

w nocy poślubnej

u łoża nowej lady i zadawać jej pytania. Od wyniku egzaminu zależało, czy duchy zadowolone z odpowiedzi pozostawiają zamek w spokoju, czy też niezadowolone objawiać będą straszaniem. Jak dotychczas jednak żadna lady Talbot nie powiedziała jeszcze, że nie udało się jej ułagodzić duchów.

Z codziennej kroniki samobójczej.

Jodyna i kwas octowy jako lek na bóle życia.

Lwów, 23. września.

(—) Wczoraj przywieziono do szpitala 21-letnią Jetkę Willner, zam. przy ul. Pilnikarskiej 6., która w celu samobójczym zażyła jodyny zmieszanej z kwasem octowym.

Późnym wieczorem przywieziono 24-

letniego Henryka Dziewulskiego, zam. przy ul. Teresy 26., który również w zamiarze samobójczym wypił większą ilość kwasu octowego.

W obu wypadkach przyczyna targnięcia się na życie jest nieznana.

Tarapata w tarapatach.

Nowa ofiara harców szoferskich.

Lwów 23. września.

Szofer Teodor Ostrowski jadąc wczoraj au'em nr. 7720 ul. Janowską najechał na jadącego wozem Michała Tarapata z Rzęsny Ruskiej,

który upadł z wozu i doznał stłuczenia lewej stopy. Pogotowie ratunkowe po zaopatrzeniu rannej odwiozło go do szpitala.

Kto chce dostać 1000 dolarów?

Amerykański lekarz gotów jest na rękę wypłacić każdemu, kto dostarczy mu kartki napisanej przez ducha jego żony.

Waszyngton, we wrześniu.

Tutejszy lekarz, dr. Josua Gilbert ogłasza w pismach spirytystycznych, że pragnie porozumieć się ze zmarłą w r. 1918 żoną i chętnie wypłaci 1000 dolarów temu, kto mu dostarczy autentycznej kartki, napisanej przez ducha nieboszczki.

Zarówno dr. Gilbert, jak jego zmarła żona zaciągnęli się byli swego czasu w szeregi spirytystów. Doszło pomiędzy nimi do u-

mowy, że które prędzej umrze, przeszle drugiemu z zaświata list celem nawiązania kontaktu pozagrobowego. Tymczasem pani Gilbert — czy to zapomniała o zobowiązaniu, czy też z innych przyczyn przeszła nad niem do porządku — dość, że dotąd nie wywiązała się z przyrzeczenia.

Dr. Gilbert próbuje, czy nie uda mu się w podany wyżej sposób nawiązać z nią przeciw porozumienia.

Turniej o nagrodę Gazety „Porannej”

Udział zgłosiły 4 męskie drużyny.

Nieoficjalne mistrzostwa -- Lwów zawsze na przedzie. -- Kto zgłosił udział. -- Gdzie „Sokół”? -- Udział drużyn żeńskich. -- Konferencja delegatów klubów!

Lwów, 23. września.

Jak już wczoraj donieśliśmy organizuje Redakcja „Gazety Porannej” pierwszy wielki międzyklubowy turniej w piłce ręcznej. Turniej o nagrodę „Gazety Porannej” będzie niejako PIERWSZYM NIEOFICJALNYM MISTRZOSTWEM

w dziedzinie piłki ręcznej. Będzie to pierwsza i jedyna dotychczas tego rodzaju impreza nie tylko we Lwowie, ale i w Polsce. Spodziewamy się

iż szczęśliwa ręka, jaką gród nasz dotychczas miał, teraz nie zawiedzie i zapoczątkowany u nas ruch wkrótce szeroką falą rozleje się po rozległych terenach Rzpłtej.

4 DRUŻYNY ZGŁOSIŁY

udział w turnieju. Na pierwszy nasz zew stawiły się wszystkie kluby, pielęgnujące we Lwowie piłkę ręczną. Obok znanych klubów piłkarskich

POGONI, HASMONEI I LECHJI, wystąpi do raz pierwszy przed szerszą

widownią sportową również Tow. gimnastyczne Dror, które w programie swych ćwiczeń zamieściło również tę nową wysokowartościową grę ruchową. Przy tej sposobności wyrazić musimy zdziwienie, iż nasze liczne gniazda Sokole, jakoś dotychczas nie objawiają zrozumienia i zainteresowania dla piłki ręcznej, która dała „turniejom” niemieckim do ręki doskonały środek propagandowy.

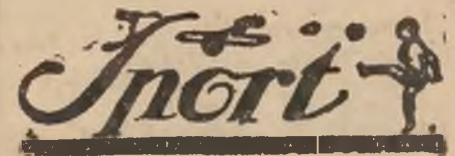
TURNIEJ DRUŻYN ŻEŃSKICH!

Z czytelnikami naszymi możemy się podzielić wiadomością, iż najprawdopodobniej będziemy w stanie zdemonstrować im również grę drużyn żeńskich. W sprawie tej rozpoczęliśmy już pertraktacje, które są na najlepszej drodze!

DELEGATÓW KLUBOWYCH ZAPRASZAMY

na jutro godz. 19 (7 pop.) do Redakcji naszej, w celu definitywnego uregulowania wszystkich kwestji i ustalenia rozgrywek!

O WSZYSTKICH SZCZEGÓŁACH poinformujemy Czytelników naszych po jutrzejszej konferencji.



ZAWODY LEKKOATLETYCZNE MŁODZIKÓW.

Lwów, 23. września.

Skok w dal: 1) Oświęcimski (k. k.-Cz.) 595 cm. (1), 2) Wajda (Lechja) 545 cm., 3) Szeliński (Czarni) 538 cm.

Skok w zwyz: 1) Tott (AZS) 148 cm., 2) Antonowicz (AZS), 143 cm., 3) Gętwicki (Lechja) 143 cm.

Rzut kulą: 1) Szeliński (Czarni) 9 m. 44 cm., 2) Zachajkiewicz (Sokół II) 8 m. 89 cm., 3) Antonowicz (AZS) 8 m. 41 cm.

Rzut dyskiem: 1) Szeliński (Czarni) 27 m. 30 cm., 2) Gawenda (AZS) 26 m. 47 cm., 3) Schmuck (AZS) 25 m. 16 cm.

Z towarzysystw oprócz hegemonicznych w lekkiej atletyce Czarnych, bardzo dobrze wychodzą zawodnicy AZS. Z radością należy powitać zawodników Lechji i Sokola II-go i ich udział na zawodach.

Organizacja wzorowa. Dokończenie nastąpi we wtorek.

Zast.

TURNIEJ TENNISOWY KT. 1924-LECHJA.

Gra pojedyncza panów. I. Koło. L. Elster-Nowiński 6 : 0, 6 : 3; dr. Hübner-Zemeg 4 : 6, 3 : 6; F. Elster-Zdobnicki 6 : 1, 8 : 6; Rechter-Wajdowicz 6 : 3, 8 : 6; Lau-Laskowski 6 : 0, 6 : 2; Weinreb-Tyszowski 6 : 3, 6 : 0; Lantner-Cwenarski 6 : 1, 6 : 0; Reichenstein-Gnom 1 : 6, 2 : 6.

II. Koło: Lantner-Gnom 9 : 7, 6 : 3; Weinreb-Lau 4 : 6, 6 : 3, 6 : 4; Elster F.-Rechter 6 : 0, 6 : 2; Elster K.-Zemeg 6 : 1, 6 : 1.

III. Koło: K. Elster-F. Elster 6 : 4, 6 : 2; Lantner-Weinreb 6 : 3, 6 : 1.

Gra pojedyncza pań. I. Koło: Inslerowa-Brochwicówna 6 : 3, 6 : 1; Uminowiczówna-Altenberżanka 6 : 3, 6 : 2.

III Koło: Uminowiczówna w. o. 1) Uminowiczówna, 2) Inslerowa.

Gra podwójna panów: Elster K. Elster F.—Wajdowicz, Cwenarski w. o.; Reichenstein, Hübner—Tyszowski, Nowiński 6:1, 6 : 1; Weinreb, Rechter—Gnom, Zdobnicki 6 : 3, 6 : 8, 9 : 7; Lau, Lantner—Gnom, Zemeg 6 : 3, 6 : 3; Elster F., Elster K. — Reichenstein, Hübner 6 : 2, 6 : 1; Lau, Lantner—Rechter, Weinreb 6 : 2, 6 : 0.

Gra mieszana podwójna: Lantner, Olbertówna—Zemeg, Uminowiczówna 6 : 1, 6 : 0; Gnom, Brochwicówna—Reichenstein, Altenberżanka 6 : 2, 6 : 4; Lantner, Olbertówna — Gnom, Brochwicówna 6 : 2, 6 : 3.

LWÓW—SAMBOR 5 : 6.

Zawody międzymiastowe Lwów—Sambor, rozegrane w niedzielę 20. bm. w Samborze zakończyły się pewnym zwycięstwem lwowskiej, w skład której wchodziła cała drużyna Lechji, wzmocniona Sensem z Orła.

POBICIE REKORDU PNY KONOPACKIEJ.

Na zawodach lekkoatletycznych, rozegranych w Frankfurcie nad Menem, p. Milli Reuter pobiła rekord światowy p. Konopackiej (AZS.) w rzucie dyskiem (1 kg.), osiągając 34 m. 1 cm. Rekord p. Konopackiej wynosił 33 m. 40 i pół cm., zaś oficjalny rekord Francuzki Vellu 30 m. 22 i pół cm.

SPORT WARSZAWSKI PONIÓSŁ CIĘŻKĄ STRAŻĄ.

Na zawodach Lwów—Warszawa został kontuzjonowany doskonały obrońca warszawski Bulanow II. Jak się obecnie okazuje kontuzja jest dość ciężka, tak iż Bulanów będzie zmuszony przez kilka miesięcy pauzować.

CENNE-FUTURA-CENNE

**WYDRY
GRONOSTAJE**



**BOBRY
SOBOLE**

STALE NA SKŁADZIE

ST. WRONSKIEGO-SYNOWIE LWÓW-PLMARIACKI 10

na spłaty

na spłaty

na spłaty

**POLSCY KOLARZE W PODRÓŻY
NAOKOŁO ŚWIATA.**

Dwaj łódzcy kolarze, którzy odbywają podróż naokoło świata wyruszyli onegdaj z Morawskiej Ostrawy do Pragi. Podróżnicy polscy są wszędzie przyjmowani bardzo gościnnie.

★

Z LEKKOATLETYKI ZA GRANICĄ.

Znany amerykański klub Illinois Athletic Club urządza obecnie tournée po Niemczech, zbierając liczne laury. W zeszłym tygodniu odbyły się z udziałem Amerykanów wielkie zawody w Magdeburgu, w których osiągnięto doskonałe wyniki. Spinner niemiecki Houbert znajduje się obecnie znów w doskonałej formie, doskonale prezentował się naturalnie Osborne. Wyniki w poszczególnych dyscyplinach były następujące:

Rzut dyskiem: Hoffmeister (Hannover) 44.51 m.

Skok w dal: Jones (Ameryka) 706 cm.

100 m.: Houbert (Niemcy) 10.6 s., 2) Buchner (Niemcy) o dłoń.

400 m.: Stevenson (Ameryka) 49.6.

800 m.: Böcher (Niemcy) 1:55.8 s.

Skok w wyż: Osborn (Amer.) 1.92.5 m.

110 m. przez płotki: Riley (Amer.)

Rzut kulą: Schwarze (Amer.) 13.80 m.

200 m.: Houbert (Niemcy) 21.6 s.

Rzut oszczepem: dr. Lüdenche 55.00.

4x100: S. C. Charlottenburg 43.2.

Skok o tyczce: Jones (Amer.) 3.82 m.

Sztajeta szwedzka: Illinois A. C.

Zycie gospodarcze.

Giełda lwowska.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 22 września.

Na ogół dość ożywione obroty w papierach dywidendowych. Kursa dzisiejsze przeważnie utrzymane.

W dziale akcji bankowych kupiono tylko B. Przemysłowy w ilości przeszło tysiąc sztuk po 0.17. Z akcji przemysłowych wykupywano w większych ilościach Chodorów po cenach wczorajszych.

Nadto interesowano się Chybiem (płacono do 3.60) i Gazolina.

Akcje handlowe, tudzież papiery procentowe bez popytu i bez podaży. Tendencja utrzymana.

Uspokojenie silniejsze.

OBROTY W AKCJACH.

Lwów, 22 września.

Przemysłowy 0.17 Browary 7.75, 7.85, Chodorów 2.55, 2.60, 2.65, Chybie 3.55, 3.60, Cegielski 12, 12.50, 13, Ćmielów 0.34, 0.35, Gazolina 0.85, 0.90, 0.95, Oikos 0.9, 0.95, Parowoz 0.23, 0.24, Zieleniewski 10.65.

Giełda zbożowa.

Lwów, 22 września.

Sytuacja na giełdzie bez zmiany, poza giełdą sparadyczne transakcje w jeźmieniu pastewnym po zł. 16. — loco

stacja załadowawcza. Tendencja utrzymana. Uspokojenie bez ochoty.

Pszemica krajowa ex 1925 23.— do 24.—, żyto małopolskie ex 1925 16.— do 17.—, jęczmień małopolski pastewny — do —, owies małopolski 14.— do 15.—.

Giełda warszawska.

Warszawa, 22. września. (Tel. G. P.) Sztokholm 160.75, Londyn 29.00, N. Jork 5.96, Praga 17.74, Szwajcaria 115.49, Wiedeń 84.40, 8 proc. pożyczka 70.00, pożyczka konwers. 43.50, pożyczka dolarowa w złotych 382.27, pożyczka kolej. 85.00.

Giełdy obce.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 22. września (Tel. G. P.) Paryż, 24.52, Londyn 25.10, N. Jork 518.2, Włochy 21.17, Berlin 1.233, Wiedeń 72.95, Praga 15.35, Warszawa 82.50, Budapeszt 0.726, Białogród 9.21, Bukareszt 2.50. Tendencja spokojna.

Obroty prywatne.

Lwów, 23. września.

Wczoraj tendencja silnie zwyżkowa. Obrót średni.

Dolary amerykańskie 6.50 — do 6.53 — dolary kanadyjskie 6.00 — do 6.10 — korony czeskie 0.17 75 do 0.18 — leje 0.02 75 do 0.03 — franki francuskie 0.27 — do 0.27 50 franki szwajcarskie 1.10 — do 1.11 — funty szterlingi 28 00 — do 28.25 — niem. marki nowe 0.00 — do 0.00 —.

ZŁOTO. 20 koron 24.20 — do 24.50 — 20 franków 22.80 — do 23.00 — 20 marek 28.20 — do 28.50 — 10 rubli 31 00 — do 32.00 —

SREBRO. Korona austr. 0.52 — do 0.53 00 5 koron austr. 2.66 — do 2.72 — floren austr. 1.33 — do 1.36 — rubel 2.10 — do 2.20 — kopiejki za rubel 1 06 — do 1 10 —.

Cedula giełdy lwowskiej z dnia 22 września 1925.

Wartość nominalna	22 września		Akcje (Kuponem bieżącym)	2 września		
	1925	1924		placa	zadania	transakcja
Mkp.	Mkp.					
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	
280	180	15000	Bank hipoteczny	—	—	
1000	500	—	Bank handl. poz.	—	—	
280	180	2800	Bank Komercał.	—	—	
280	140	5600	Bank Małopolski	—	—	
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	
280	130	9000	Bank Przemysłowy	16	13	
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	
280	64	15000	Bank Ziem. kred.	—	—	
280	64	—	Bank Ziemelny	—	—	
1000	600	100000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	
500	—	5000	Agrochemia	—	—	
1000	650	—	Bracia Biskupscy	—	—	
500	2000	—	Browary	7 65	7 95	
1000	3000	25 gr	Chodorów	2 50	2 70	
1000	2000	50 gr	Chybie	3 50	3 65	
1000	800	30000	Cegielski	11 85	13 15	
1000	1000	2000	Ćmielów	— 33	— 46	
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	—	—	
140	14000	140	Gafota	—	—	
140	800	—	Galicja	—	—	
1000	—	—	Gazolina	80	1 00	
140	600	—	Górka	—	—	
140	18000	—	Karpallé	—	—	
280	200	5000	Krakus	—	—	
500	15000	—	Marynin	—	—	
1000	300	10500	Niemojowski	—	—	
—	—	—	„Nitrat” Zakł. ob.	—	—	
1000	4000	—	Oikos	— 85	1 00	
500	750	4 gr	Parowoz	— 22	2)	
500	200	1000	Pezet	—	—	
350	175	—	Poczek	—	—	
1000	500	7550	Pokucie	—	—	
500	350	20000	Polska nafta	—	—	
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	—	—	
10000	2500	—	Potęga	—	—	
140	280	—	Rakszawa	—	—	
500	300	360	Rohn Zielński	—	—	
200	140	—	Siersza elektr.	—	—	
140	800	—	Siersza górna	—	—	
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	
1000	—	1800	Tebate	—	—	
700	700	20000	Tepege	—	—	
1000	350	—	Tespy	—	—	
140	280	—	Trzebiąka	—	—	
500	1000	—	Ursus	—	—	
1000	1070	—	Zieleniewski	10 50	10 80	
140	90	—	Impex	—	—	
500	200	1500	Polski Glob	—	—	
1000	520	45000	Polbal	—	—	
1000	210	—	Polnot	—	—	
140	240	—	Tohan	—	—	
—	—	—	Wawel	—	—	
—	—	—	kol. Hurtownia S. A.	—	—	

OGŁOSZENIA.

**Drobne ogłoszenia
w „Gazecie Porannej”**

kosztują:

W rubrykach:

„Kupno i sprzedaż”

„Wolne posady”

„Nauka i wychowanie”

„Mieszkania, sklepy, lokale”

„Różne doniesienia”

PO 6 GROSZY ZA WYRAZ.

„Posady poszukiwane”

PO 2 GROSZE ZA WYRAZ.

Pierwsze słowa, oraz słowa, które mają być drukowane krótkim drukiem kosztują **PODWÓJNIE**. Za numer dowodowy dolicza się 15 gr.

NAUKA I WYCHOWANIE

6 groszy za wyraz.

POSEZUKUJE lekcji. Zgłoszenia do „Gaz. Por.” „Student weterynarii”. 5483-2

MODOWITA Francuzka poszukuje lekcji. Zgłoszenia pod „Francuzka”. 5429-4

KONCESJONOWANA SZKOŁA MUZYCZNA na ul. SAPIEHY 15, Marja ŁASOWSKA, zaprzecza pogłoskom, jakoby nie udzielała lekcji, jest zawsze obecna w Szkole, i przyjmuje zgłoszenia od godz. 10-tej do 18-tej. Mieszkańców kamienicy nie upoważniła do dawania wyjaśnień. Kurs elementarny 15 zł miesięcznie. 4620-10

FATOREGO 34. „Ecole Francaise”. Najszybsze wyuczenie języków, stenografii, przygotowanie do egzaminów, matury. Najlepsze siły. 4905-10

Modne welny na płaszcze, suknie i kostjomy damskie Sukna męskie ubraniowe

sprzedaje **tanio**

FIRMA ROMAN ZUBIK

Lwów, Halicka 16.

Kakao Vanhoutena, Herbatę Cejlońską, Sery różnorodne, Kawior ziarnisty, Sardynki, Bulion, Desery i wielki

WPISY na kurs modniarstwa odbywają się w Kole Pracy od godz. 1—5, ul. Koralnicka 4. 5434

KONCESJONOWANE przez Kuratorium Okręgu Szkolnego Lwowskiego Kursa „Eksternista“ otwierają kurs przygotowawczy na niższe lata seminarjum nauczycielskiego. Zgłoszenia przyjmuje dyrekcja od 4—7 w Szkole Ewangelickiej, przy ul. Kochanowskiego. 5388-3

KURSY HANDLOWE I SPÓDZIELCZE Stanisława Burnatowicza, Dyrekt. szkoły handl. dokszt. Kongr. kup. Nauka się już rozpoczęła. **DODATKOWE WPISY DO 30. WRZEŚNIA B. R.**

na handlowe kursy roczne, półroczne, spółdzielcze, stenografii, rachunk. państw., pisanie na maszynach dla Pań i Panów, także w drodze korespondencyjnej. Zgłoszenia tymczasowo w Biurze buchalt. „Hermes“, Lwów, ul. Mickiewicza 26. Tel. 34—85. 5300-14

WOLNE POSADY 6 groszy za wyraz.

KUCHARKA z dwoma świadectwami potrzebna zaraz. Wiadomość: Halicka 21, u dozorczy.

PASZUKUJE się chłopaka chętnego do roboty, do pomocy dozorczy. Wiadomość: Halicka 21. 5432-3

POSADY POSZUKIWANE 2 grosze za wyraz.

RUTYNOWANY koncypiant z praktyką prowincjonalną obejmie posadę. Zgłoszenia do Adm. pod „Peritus“. 5431

ZDOLNY bufetowiec poszukuje posady we Lwowie lub na prowincji. Zgłoszenia z podaniem warunków do Redakcji „Gazety Porannej“ pod „Bufetowiec“. 5423-4

„KANDYDAT“ notarialny rutynowany zaraz obejmie posadę. Zgłoszenia: Reklama Prasowa, Lwów, Chorążczyzna. 5409-5

STOLARZ poszukuje pracy, specjalista odnowia antyki, jak i nowoczesny najgorzej znoszony. Na żądanie wyjeżdżam na prowincję na dogodnych warunkach. Zgłoszenia św. Zofii 7. dla stolarza. 5407-3

CHEŁPAK lat 18 poszukuje zajęcia w charakterze służącego lub na posyłki. Wiadomość w adm. „Gazety Porannej“ pod „Zdolny“. 5406-2

KUPNO I SPRZEDAŻ 6 groszy za wyraz.

Kupię willę lub domek

z wolnym mieszkaniem z placem w okolicy Gródeckiej lub Leona Sapiehy z wkładem kilku tysięcy dolarów.

Zgłoszenia do Administracji pod 5427 J. T.

SPRZEDAŻ jasionowy wózek 7-mio osobowy na resorach nowych. „Gig“ na resorach 2-osobowy i „Zalubnie“ lekkie miastowe 4-ro osobowe. Bliższa wiadomość: tel. 2120. 5418-2

LODOWNIE (magazyn lub piwnice na lód) kupią lub wynajmą. Zgłoszenia do Administracji pod „Lód“. 5404-2

WSPANIAŁA sypialnia jaworowa wiedeńska, salonik, biurko mahoniowe antyczne, serwandka, szafy biblioteczne mahoniowe, garnitury klubowe, dywan perski 11 m. kw., sypialnia mahoniowa kawalerska, szafy i t. p. meble okazująco do sprzedania. Hala Aukcyjna, Akademicka 3. I. p. telefon 30—54. 5419-2

FUTRO podbite tchórzami okazująco sprzedam. Pracownia kuśnierska Stoller, Rynek 37. 5332-4

MESZKANIA, SKLEPY, LOKALE 6 groszy za wyraz.

INTELEKTUALNA paniątka znajdzie mieszkanie z utrzymaniem przy chrześcijańskiej rodzinie. Kochanowskiego 28. drzwi 5. 5403

STUDENTÓW z dobrego domu, przyjmę z całym utrzymaniem. Fortepian w domu. Zyblikiewicza 49. II. p. wprost. 5439-3

POKÓJ umeblowany dla jednego lub dwóch solidnych panów do wynajęcia, ul. Glińska 1. 17. I. p. Blumenkranz. 5436

MIESZKANIE 3 pokojowe kawalerskie z łaźienką, nadające się również na biuro. Tylko solidnym do wynajęcia. Zgłoszenia biuro dzienników „Moos“, Romanowicza 10. 5426-3

POSZUKUJĘ mieszkania jednoizbowego. Zgłoszenia do Adm. pod „Bezdzietni“. 5399-2

URZĘDNIK przyjmie współlokatora do pokoju kawalerskiego. Zgłoszenia Administracji „Gazety Porannej“ pod „S.“ 5322-4

ROZNE DONIESIENIA 6 groszy za wyraz.

STARE koldry przerabia bardzo tanio Kolo Polek, Sokoła 1. 5445

KAMIENICE, wille, parcele w różnych punktach miasta. Kupno, sprzedaż załatwia Agencja „Celeritas“, Lwów, Jagiellońska 17. Telefon 47—97. 5444-3

MAGAZYN kapeluszy Michaliny Maysenhälter, Sobieskiego 5. otrzymał świeży transport kapeluszy od 10 zł. począwszy. 5441

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową na imię Israel Mehler, rodem ze Skolego, wystawioną przez P. K. U. Stryj. 5435

UNIEWAŻNIA się zgubione legitymacje akadem. na nazwisko Elżbieta i Seweryna Łuszczewskie. 5430

UNIEWAŻNIAM sprzedaną książeczkę wojskową P. K. U. Lwów, na nazwisko Eugeniusz Hrab ze Zaszkowa. 5390-3

KRAWATKI naprawiam, przerabiam. Tarnowskiego 3. II p. na lewo. 5116-10

KAPELUSZE modele ostatnich kreacji, bajejcznia tanie poleca Topolnicka, Kopernika 1. 5051-5

PANOWIE nie wyrzucajcie starych kapeluszy, lecz dajcie takowe przerobić na najnowsze fasony do Pierwszej Krajowej fabryki kapeluszy Rudolfa Neuwalta Balonowa 3., Składnice: pl. Marjański 8., Kazimierzowska 25., Krakowska 25., Gródecka 72. 4801-9

Z MAŁYM KAPITAŁEM DUŻE ZYSKI

przenośne aparaty N. A. E. duży i KOK WĘDROWNYCH KIN. mały o własnej elektryczności dla

Kinoaparaty różnych typów do miejscowej i o własnej elektryczności dla: kinoteatrów, szkół, organizacji i stowarzyszeń społecznych, instytucji wojskowych, gmin, szpitali, więzień i wogóle do miejskiego i wojskiego użytku.

Wszelkie części do aparatów Pathé. 5244

Konc. Tow. **PATHE-NORD**, Warszawa, Długa 48/36 telef. 518-51.

L. 527/A.

LICYTACJA OFERTOWA

na dostawę:

a) Dla państwowego szpitala św. Łazarza w Krakowie: 24 wagonów ziemniaków, 4 wagonów kapusty w głowach, 1 wagonu marchwi jadalnej, 1 wagonu buraków ćwikłowych;

b) dla państw. Zakładu dla nerwowo i umysłowo chorych w Kobierzynie: 20 wagonów ziemniaków, 4 wagonów kapusty w głowach, 2 wagonów buraków pastewnych.

Wagony po 10.000 kg., ziemniaki jadalne, zdrowe, białe lub czerwone, wybierane, z domieszką ziemi najwyższej 2 1/2 %.

Termin dostawy między 8. a 25. października br.

Oferty opiewające — z podaniem cen za wagon loco stacja Kraków, lub loco szpital św. Łazarza, dla Zakładu w Kobierzynie loco stacja Swoszowice — wnosić należy do 30. września br. do Dyrekcji odpowiedniego Zakładu, gdzie również ma być złożone wadium w wysokości 10% ogólnej wartości oferowanych artykułów.

Otwarcie ofert dla obu Zakładów odbędzie się w Dyrekcji szpitala św. Łazarza w Krakowie dnia 1. października br. o godzinie 11 przedpołudniem.

Wolny wybór oferenta bez względu na oferowaną cenę tak pojedynczych artykułów, jak niemniej ewentualnie ceny całej dostawy zastrzeżony jest Tymczasowemu Wydziałowi Samorządowemu we Lwowie.

DYREKCJA SZPITALA ŚW. ŁAZARZA W KRAKOWIE. 5438

Lekarz dentysta operator

Dr. med. Henryk Berger

Utrwalanie chwiejących zębów, leczenie chorób dziąseł prądem elektrycznym (arsonwalizacja) lampa Sollux. Pracownia 5410 techn. czna.

Legionów 7.

Przypomina się

PT. Publiczności, że rozdawany na Targach Wschodnich dla reklamy proszek do prania „BLASK“, Wielkopolskiej Wytwórni Chemicznej — Poznań, który jest jedynym środkiem zastępującym mydło i sodę, a nie niszczy bielizny, mogą nabywać u firm:

Ludwik Hoszowski, ul. Akademicka 2.
Lopuszański i Sauczy, ul. Marjański.
O. T. Winkler, Rynek 28.
Piotr Mikolasch i Ska, ul. Kopernika 1.
Józef Kolozański, ul. Batorego 34 a.
Karol Makarowski, ul. Batorego 4.
Jan Hoffman, ul. Trybunałska.
R. Baum, ul. Gródecka 60.
M. S. Guttman, ul. Gródecka 46. 5396-3

Tamże poszukiwane mydło żółciowe do wywabiania plam.

Reprezentanci: **W. DENKOWSKI i W. REPA**, pl. Bernardyński 17.

STORY I ŻALUZE do okien wykonuje i naprawia

Z. DYLSKI i Ska

Lwów, pl. Bernardyński 5.
(Hotel Warszawski) 4694

KAPY

Firanki, Dywany, Narzuty. Materje meblowe, Otomany, Materace włosienne i sprężyn., Kanapki do składania. Ceny bezkonkurencji. **E. Hagler**, Lwów, ul. Sobieskiego 21. Za gotówkę i na dogodne warunki. 4839

KAPELUSZE męskie

Specjalny cenik do końca września

Kapelusze 5233

Borsalino Zł. 37 50
„Halban“ i „Damask“ 36—
filcowe wł. I. jakości 20—
włoskie wełniane 18-50
wełniane własne I. j. 12-50

Sprzedają składnice

RUDOLFA NEUWALTA

plac Marjański 8. Kazimierzowska 25.
Krakowska 25. Gródecka 72.

AWIZO.

Rej. Kier. Int. we Lwowie zwraca uwagę na ogłoszony ponownie w „Monitorze“ i „Polsce Zbrojnej“ nieograniczony przetarg na dostawę arendacyjną ziemniaków, kapusty iksz., cebuli św. i jarzynę św. oraz wypiek chleba i przemiał zboża.

Rozprawa ofertowa odbędzie się dnia 26. września 1925 o godz. 9-tej w Rej. Kier. Int. Lwów, Ochronek 4.

Rej. Kier. Int. 5275-2 L. 3886/z/25.

GENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz 1-szpaltowy milimetry (szer. 30 mm.) ogłoszenia zwykłe za tekstem 12 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) nadesłane i netroligi 30 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) po kronice, paski i inseraty na stronach tekstowych

35 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar, dział ekonomiczny itd.) 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetry (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 45 gr.

Drobne ogłoszenia: kupno i sprzedaż, matrymonialne, korespondencje prywatne po 6 groszy za wyraz., dla potrzebujących pra-

cy po 2 gr. za wyraz, cała strona ogłoszeniowa 285 zł., cała strona tekstowa 480 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 570 zł. pol. — Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. — Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. — Porty przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłosze-

niowe są podzielone na 3 lamów (szpalt) tekstowe na 4 lamy (szpalty).

PRENUMERATA:

Miesięcznie Zł. 2,50
Z dostawą na miejsce, lub przesyłką pocztową Zł. 4,00
7a granicą Zł. 5,50